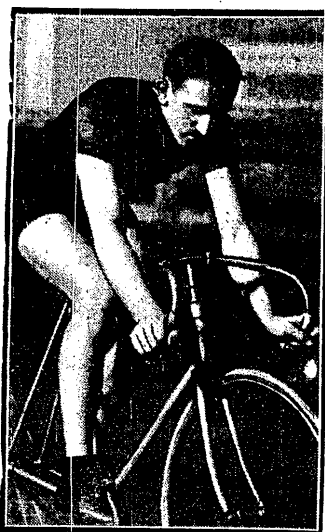


WALKA GIGANTÓW ŚWIATA KOLARSKIEGO MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA W MEDJOLANIE

KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO“

Medjolan 23.7.26.

Po długiej męczącej podróży stanąłem wreszcie w mieście, w którym 14 narodów walczyło o zaszczytny tytuł najszybszego kolarza świata.



FRANCISZEK SZYMZYK

Jedyny kolarz polski, który już trzykrotnie reprezentował nasze barwy w mistrzostwach świata.

I Campionati del mondo di ciclismo — są na ustach wszystkich: są hasłem dnia Medjolanu, rozpalonego do białości lipcowym słońcem, wyludnionego, choć pełnego jeszcze ruchu i życia.

Po pięciogodzinnych poszukiwaniach, poruszwszy niebo, ziemię i wszelkie możliwe organizacje i pisma sportowe, zdobyłem wiadomość, że „cztery Polacy“ mieszkają w pensjonacie Della Valle przy ulicy Cezare Canti 2. Dopiero o 8 wieczorem usłyszałem przez telefon głos p. Szymczyka, którego odwiedziłem natychmiast.

Od niego dowiedziałem się, że czwórka warszawsko-lódzka:



MICHARD

Jeszcze dwa lata temu zdobył w Zurichu tytuł mistrza świata amatorów. W grupie zawodowców uzyskał on trzecie miejsce za Moescops i Moretti.

Szymczyk, Garley, Podgórski, Schmidt — trzymają się razem. Do Medjolanu przyjechali przez Wiedeń i Wenecję.

W ciągu ośmiudniowego pobytu przyczynili się już zupełnie do gorąca, oraz co najważniejsza do francuskiej kuchni.

Lazarski wyjechał z kraju później, tak, że przyjechał bezpośrednio do Medjolanu, gdzie zamieszkał u zeszlorocznego mistrza Włoch, Zuchetiego.

W „La Gazzetta dello Sport“, poznano się już na naszym mistrzu. W opisie treningów na torze Sempione autor podkreśla wspaniałe zrywy i szpurt Lazarskiego.

Velodromo Sempione

Dwa razy dziennie rano i pod wieczór kolarze nasi odwiedzają Velodromo Sempione, gdzie trenują zawzięcie. Tor jest wiatkowo trudny (40° — kat pochylenia na krzywiznie) i źle utrzymany. Obwód 365 mtr.

Ogromnie często zdarzają się wypadki przebicia gumy lub jej pęknięcia wskutek dużego tarcia na bandzie oraz gorąca. Nawet takie sławy, jak Moeskops (Holandia), Oschmella (Niemcy) i cała masa jeźdźców o najzupełniej opanowanej technice jazdy musieli przeżyć „chrzest toru“, upamiętniony nie raz bardzo poważnymi starciami, stłuczeniami i ranami.

Jedynie jeźdźcy włoscy czują się na tym „dzikim“ torze doskonale.

14 narodów...

Jak twierdzą znawcy, jeszcze nigdy kolarskie mistrzostwo świata nie było tak obficie reprezentowane. Czternaście narodowości walczyły będzie o zaszczytny tytuł mistrza świata — amatora i zawodowca

Są więc Francuzi, Holendrzy, Szwajcarzy, Belgowie, Anglicy, Australijczycy, Niemcy, Austriacy, Duńczyk, Luxemburczycy, Polacy, Węgrzy, Hiszpanie i Włosi.

Horoskopy

Kto zwycięży? Oto pytanie, które tkwi w głowie wszystkich zawodników, przedstawicieli związków oraz miłośników sportu kolarskiego. Jest 6 narodowości, które w to nie wątpią, że ich przedstawicielowi przypadnie zaszczytny tytuł mistrza świata w udziale: Anglii, Włoch, Francuzi, Holendrzy, Niemcy i Duńczyk.

Martinetti (Włochy), Mazairac (Holandia), Oschmella (Niemcy), Falk Hansen (Danja) — to spodziewana czwórka finalistów.

Mają oni nadzieję, że „wleją“ Australijczakom, Węgom, Belgom, Australijczakom, Luxemburczakom, Anglikom i Hiszpanom. Zobaczymy.

O Polakach niema mowy.

Zawodowcy torowi — sprinterzy stawili się w komplecie: nie brak najgłośniejszych gwiazd jak Schilles (Francja), Moretti, del Grosso (Włochy), Moescops, Leene, Meyer (Holandia), Spears (Australja), Kaufmann (Szwajcaria), Ellegaard (Danja) i t. p. Czwórka, jaką spodziewają się ujrzeć w finale to Schilles (Fr.), Moescops (Hol.), Michard (Fr.), Moretti (Wł.).

Nocne przedbiegi

Do walki o tytuł najszybszego kolarza świata stanęła rekordowa ilość 46-ciu sprinterów: 31 amatorów i 15 jeźdźców zawodowych.

Przedbiegi rozpoczęły dnia 24, w sobotę, o godz. 9 wieczór, na słabo oświetlonym i wąskim torze Sempione, trwały do godz. 12 w nocy.

Na dziesięć (dosłownie) minut przed dziesiątą ułożono program i wylosowano (mam wrażenie, że wprost ułożono) nazwiska.

Polacy startują

Odrzucając w pierwszym przedbiegu startuje mistrz Łodzi — Schmidt z Galvaingiem (Francja) i Grimem (Węgry). Po 30 mtr. Schmidt, jadąc w tempie 3 km. na godzinę, wjeżdża na wiraż, oczywiście zsuwa się, pęka mu guma, przewraca się i tłucze.

Wypadek ten odbiera mu zupełnie ochotę do ponownego startu. Po powtórnym starcie przedbieg wygrywa Galvaing.

wtórzyć! Nasz przedstawiciel próbuje słać i oczywiście bezskutecznie protestować, w czym popierają go Niemcy. Gdzie tam, — jechać! drugi raz!

Przy powtórnym biegu Lazarski, który uprzednio rozumiejąc, że to dla niego najważniejszy bieg, wydał z siebie wszystko, aby wyścig wygrać, nie próbuje nawet zawiązać gorętszej walki.

Dalsze przedbiegi wylaniają jako zwycięzców: Anglików Theakera i Habberfielda, Austriaka Schaffera, rodzonego brata słynnego piłkarza, Holendra Maizaraca i Włocha Tasselliego.

Szymczyk i Garley

Przedbieg dziewiąty zastaje na starcie Abegglena (Szwajcaria), Szymczyka i Polela (Luzemburg).

Szymczyk, jadąc mocno, przegrywa do Abegglena o koło w czasie 12.8 s.

Przedbieg X. 1) Falk Hansen (Danja), 2) Garley (Polska). Garley świetnie jedzie do ostatniego wirażu, gdzie puchnie, oddając

słabego mistrza Francji — Schillesa. Największą sensacją jest jednak trzeci bieg, w którym Del Grosso (Włochy) bije o gumę lekceważącego bieg Moescopsa. Przegrana ta kosztowała świetnego Holendra aż cztery ciężkie nadetatowe przedbiegi. IV bieg 1) Kaufman (Szwajc.), 2) Otto (Belgia). Belg ucieka o 30 mtr.

Fenomenalny Kaufman, któremu pobyt w Ameryce nietylko nie zaszkodził, lecz jeszcze polepszył formę, dogania Belga łatwo i wygrywa o 20 mtr. przed nim.

W dalszych przedbiegach zwyciężają: Michard, Mori i Spears.

Ostatnie występy Polaków

W repechage'ach amatorów — startują drudzy z przedbiegów. Bieg pierwszy w słabym czasie (200 mtr. — 13.6 sek.) wygrywa przed Szymczykiem doskonały Niemiec Engel, który 3 tygodnie temu zdobył Grand Prix Paryża (!) bijąc w finale mistrzów Niemiec i Francji: Oschmellę i Galvainga. Szymczyk przegrał bieg o koło, bijąc zupełnie łatwo Jensena, który tyle kłopotu narobił Lazarskiemu.

II bieg: 1) A. Leene (Holandia), 2) Garley (Pol.). Znowu historia się powtórzyła: Garley atakuje pięknie przez dziewięć metrów, a na ostatniej pięćdziesiątce „puchnie“ i bez walki oddaje zwycięstwo Holendrowi.

W biegu III-im wygrywa Zuchetti, który nie wiem z jakiego tytułu startował, a w IV-ym rodak jego Boiocchi.

Na tem kończą się pierwszego dnia biegi amatorów.

Najlepszy czas (12.8 sek.) miało trzech jeźdźców: Lazarski (Pol.), Abegglen (Szwajc.) i Zuchetti (Wł.).

Repechage zawodowców

Program pierwszego dnia zawodów kończą międzybiegi zawodowców, w których finale, holenderski olbrzym Moescops zwycięża do Anglika Baileya, okupując się niebaczną przegraną do Del Grosso czterema ciężkimi biegami.

Najlepszy czas zawodowców 12.4 sek. osiągnęło dwu kolarzy: Mori i Moescops.

DRUGI DZIEŃ KOLARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA

Drugi dzień zawodów rozpoczęto pompatycznie: o godz. 15 m. 50, przy dźwiękach włoskiego hymnu narodowego dwie czarne dziewczynki — córki kolarzy wnieśli na rowerach misternie mirty z kwieciami, wielki herb Włoch — czarną tarczę, z widniejącym na niej pośrodku białym krzyżem.

Tarczę poprzedzało dwu laureatów na rowerach. Z tyłu szczęśliwego 3-letniego chłopca rączkami pod niesionem do góry salutowało hymn włoski. Za tarczą jechała cała falanga przeróżnie ubranych kolarzy z proporczykami, sztandarami i t. p.

Publiczność, która w liczbie około 14,000 wypełniła po brzegi trybuny i miejsca stojące, oklaskuje żywo ten korowód, zmuśając go okrzykami do ponownego go objazdu toru.

Zaczynają się gonitwy 1/2 finału amatorów, z których wychodzą zwycięsko: Oschmella, Mar-

tinetti, Galvaing, Zuchetti, de Bunne, Mazairac i Engel. Tego ostatniego jury jednak dyskwalifikuje za rzekome zajechanie toru Boiocchiemu, któremu też przyznają zwycięstwo.



BLAUCHONETT

Jest rewelacją światowego kolarstwa dystansowego. Począwszy od zwycięstwa olimpijskiego na szosie w r. 1924, fenomenalny ten francuski Lange jest nie do pobicia ani na torze ani szosie.

Decyzja ta, powzięta pod presją ryczącego tłumu, wywołuje wielki niesmak i oburzenie w łóż prasowej.

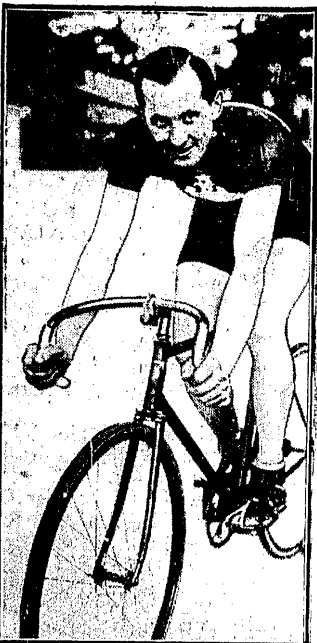
Cwierćfinały

Przynoszą one walki coraz bardziej zacięte.

W grupie amatorów do półfinałów kwalifikują się Martinetti, Mazairac, Galvaing i Duńczyk Falk Hansen po zwycięstwie nad Boiocchim. Elastyczny palec sprawiedliwości jury włoskiego i tym razem forytuje swego rodaka, przyznając Hausenowi porażkę.

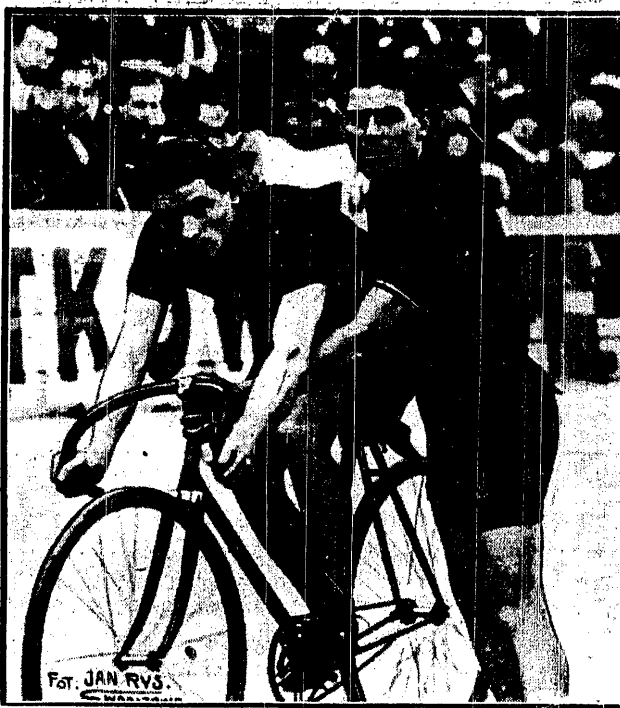
W grupie zawodowców na czoło wysuwają się cztery asy jakości pierwszorzędnej: Moretti, Kaufman, Moescops i Michard.

Specjalnie imponujące wrażenie wywiera zwycięstwo Kaufmana nad Morim, kiedy po 350 mtr. zrywie Szwajcar, uśmiechając się do publiczności, wygrywa pewnie o rower.



JAN LAZARSKI

mistrz Polski w latach 1924 — 1926 jest jedynym kolarzem, któremu udało się pokonać tegorocznego mistrza świata Martinetti.



BOIOCCHI I ZUCCHETTI

odegrali w Medjolanie b. poważną rolę. Pierwszy dzięki stronnictwom rozstrzygnięciem sędziów znalazł się w czwórce finalistów.

Drugi przedbieg, również z powtarzanej wygrywa pewnie Oschmella (Niemcy) przed Borocchim (Wł.) i Fuxem (Austria).

Sukces Lazarskiego

W trzecim przedbiegu jedzie Lazarski. Ma on widoczny pecha, gdyż od razu wpadł na najlepszego Włocha — Martinetti'ego — zdobywcę Grand Prix Kolonii, typowanego na mistrza świata, oraz na dobrego Duńczyka — Jensena. Bieg jest niezmiernie ciekawy, gdyż Jensen cały czas walczy z Martinettim, nie dając mu uciec dołem. Korzysta z tej walki Lazarski, szalonym zrywem obchodzi obu górą i wygrywa bieg o gumę (ostatnie 200 mtr. — 12.8 sek.).

„Po włosku“...

Ale działo się to we Włoszech i jechał Włoch... Jury uznaje, że Jensen i Martinetti jechali nieprawidłowo i nakazuje... bieg po-

zwycięstwo bez walki na finiszu doskonałemu Duńczykowi.

Następny przedbieg kończy się katastrofą: Turner (Anglia) ucieka dopingowanemu przez publiczność mistrzowi Włoch — Zuchetiemu, który widząc, że biegu nie wyciera na najgorętszym punkcie walki, na finiszu traci ramieniem Turnera. Trzask, potłuczone rowery, krzyki i straszne jęki Zuchetiego. Zwycięstwo przyznają De Bunneowi (Belgia) — który był trzecim.

Przedbieg ostatni — dwunasty przynosi zwycięstwo Niemcowi Rüttowi przed Duńczykiem Hansenem.

Przedbiegi zawodowców

Następują przebiegi zawodowców. W pierwszym — doskonały Moretti, (wielka nadzieja Włoch) łatwo zwycięża staruszką Ellegaarda (Danja) (12.6 s.). W drugim — zupełnie niespodziewanie Giorgetti (Wł.) bije, wyjątkowo

OSTATNI AKT ZAWODÓW MEDJOLAŃSKICH

Dwu mistrzów: Martinetti i Moescops

Półfinały zawodowców
I bieg: 1) Kaufman (Szwajc.) (12.4 sek.) 2) Moretti (Wł.) o 30 cm.

50 mtr. przed metą poddał się. Trzeba było widzieć ten entuzjazm, jaki zapanował w stadionie.

wer wyprzedził wyraźnie zwyciężonego Włocha Morettiego. Zwycięzca, który z radością o-bie ręce wyrzucił w górę, powitał hymn holenderski, kwiaty i dekoracja mistrzowska kosztulka.

JESZCZE JEDEN ZAWÓD I ROZCZAROWANIE

Jak Warszawa przyjęła wiadomość o klęsce w Medjolanie

Trzecia ekspedycja polskiej reprezentacji kolarskiej na mistrzostwo świata skończyła się, niestety, podobnie jak i dwie pierwsze niepowodzeniem.

talentów kolarskich, Francuzi tak samo, Holendrzy spadli w formie, jedynie groźnymi wydawali się Niemcy z ich Oschmella, Rüttem, Englem i Angliem z Pryorem i Sibbitem.

Holender. Zwyciężyli narody, posiadające dawne i bogate tradycje kolarskie, liczni przedstawiciele których umieszczają stale swe głośne nazwiska laureatów w biegach kolarskich całego świata.

W Kalejdoskopie mistrzostw świata

Tor Sempione. Publiczność. Sędziowie. Organizacja. Nasi zawodnicy

Kto zechciałby odtworzyć rozgardzając, pantający na torze Sempione podczas tegorocznych kolarskich mistrzostw świata, mógłby śmiało opisać wielki dzień targowy w jakimś ruchliwym miasteczku południowym.

Krzyk, rwetes, bezładna bieganina, wymysły, tłumy menadżerów, masażystów, delegatów, trenerów i zawodników, nawołujących się bez końca na boisku — oto to międzynarodowych zmaganiach najlepszych sprinterów świata.

Polki związek pływacki miał szczęśliwą myśl sprowadzenia do Polski pierwszej zagranicznej drużyny piłki wodnej.

Krakowa staje bramkarz Węgler Simko. Mimo homerycznych walk tego wspaniałego bramkarza ze swymi kolegami, druga połowa przynosi dalszych 6 goli dla gości.

praca na kolanie, improwizowaną w ostatniej chwili bez ładu i składu. Szczytem jednak chosiu i niechlujstwa organizacyjnego był nawet brak jakichkolwiek programów, pozwalających publiczności orientować się w przebiegu tak licznych walk.

Przytoczymy tu kilka faktów: serja 10-ta mistrzostwa amatorów, startują Martinetti, Łazarski i Jensen; podczas walki fińskiej Martinetti i Jensen, wzajemnie zajeżdżając siebie, spadają z toru na piasek i dalej walczą, — Łazarski, który pozostał na torze, mija pierwszy taśmę.

Półfinały amatorów
W biegu pierwszym spotkali się bodaj, że dwu najlepszych sprinterów — amatorów świata: Martinetti i Mazairac. Ciężko wywalczony w czasie 12.6 sek. zwycięstwo Włocha zapewnił mu definitywnie tytuł, mistrza świata.

Terren walki — tor Sempione, jest, krótko mówiąc, podły: krzyżowy obciążony na szybkość 150 km. na godzinę, bynajmniej nie ułatwia jazdy. Waski, źle utrzymany tor ten był powodem wielu bolesnych okaleczeń.

Turniej pływacki w Krakowie

Refleksje i wrażenia widza

Polki związek pływacki miał szczęśliwą myśl sprowadzenia do Polski pierwszej zagranicznej drużyny piłki wodnej.

Krakowa staje bramkarz Węgler Simko. Mimo homerycznych walk tego wspaniałego bramkarza ze swymi kolegami, druga połowa przynosi dalszych 6 goli dla gości.

Strony organizacyjnej zawodów w Warszawie nie było zupełnie. Od nikogo nie można było się dowiedzieć, wszystko było mniej lub więcej udana

Nasz wniosek: dyskwalifikacja zacieklej i zajeżdżających siebie Martinettiego i Jensena. Wniosek włoskich sędziów: powtórzenie biegu, który przy „zgodzie” jeździ Włocha i Duńczyka zakończył się eliminacją zdenerwowanego Łazarskiego. Cztery ćwierćfinały: Duńczyk Hansen bije Włocha Boiocchiego, sędziowie wyrokują inaczej. Pierwszy półfinał mistrzostwa zawodowców: startują Moretti i Kaufman, Moretti demarżuje na ostatnich 250 mtr., Kaufmann goni go i uzyskuje na taśmie kilka centymetrów przewagi; sędziowie przyznają pierwszeństwo Morettiemu, protest Szwajcarów, poparty przez kilka innych narodowości nie odnosi rezultatu.

Bieg drugi przyniósł bez wysiłku zwycięstwo Galvaingowi nad szwarcowanym przez jury Boiocchiam.

„Dla pewności” jest on otoczony gestami, mocną siatką drucianą, która izoluje go zupełnie od widowni.

Wybór P. Z. P. padł na drużynę słynnego budapeszteńskiego Magyar Athletikai Club, mającego w r. 1925 III miejsce w mistrzostwie Węgier.

Skład drużyny Krakowa: Bramka Rose (Mac), potem Simko, Obrona Wachtel (Jutr.), Rittermann I (Jutr.), pomoc Rittermann II (Jutr.), napad Sienkowski (Crac), Trytko (Crac), Lewkiewicz (Mak).

Garley nie mógł poważniejszej roli odegrać, ponieważ brakowało mu 50 metrów demarżu. Przegrał jednak oba biegi do mistrzów Danji i Holandji, z których pierwszy powinien absolutnie znaleźć się w półfinałowej czwórce.

Tak, my, Polacy, musimy wprowadzić przynajmniej wyższość Francuzów, Włochów, Holendrow, może Anglików i Niemców w kolarstwie, niemniej jednak okoliczności wyżej wskazane odgrywają poważną rolę.

O trzecie miejsca...
Ta serja wyścigów wypadła wyjątkowo słabo.

Na długich hakach toru wznoszą się lekko dwie kryte trybuny, przybrane barwnymi chlorogwiazdami 20 narodów świata.

Mac — Jutrzenka 15:0. Pierwsza gra Węgrów. Jutrzenka zupełnie skonsternowana, nie umie nawet bronić się. Bramkarz Mac'u nie miał ani razu piłki w ręku.

Cracovia — A. Z. S. — Warszawa 3:0. Od zeszłego roku widać wyraźne podniesienie się formy Cracovii i spadek formy A. Z. S-u. Bramki uzyskali Sienkowski, Trytko i Peiper.

Schmidt jechał załadowy 30 mtr. Nie widziałem go nigdy i nie wiele mogę powiedzieć, chyba to tylko, że trenując przez osiem dni na torze Sempione, mógł się być nauczyć nie wjeżdżać na bandę pochyloną pod 40 katem w tempie 3 km. na godzinę. Kolarz startujący w mistrzostwie świata stanowczo tyle wiedzieć musi.

Następne zawody o mistrzostwo świata odbędą się w Kolonii, zapewne na beneficjum Niemców, musimy się przygotować do nich z największą starannością. Sukcesy naszych kolarzy na Olimpiadzie 1924r. zaczynają się zacierać po niepowodzeniach 1925 i 1926 roku.

Lepszy o klasę od Boiocchiego Mazairac pokonał Włocha bez wysiłku o trzy maszyny, a Kaufman'a na znak protestu przeciw orzeczeniu komisji sędziowskiej jechał z tyłu za Richardem spacerkiem, przy akompaniamencie gwizdającej publiczności.

W stadionie tym, wypełnionym po brzegi czterystotysięcznym tłumem można było doskonale wystudjować psychologię żywiołowego tłumy włoskiego. Przy zwycięstwach Włochów tłum ten szalał: huk braw, wycia i walenie we wszystko, co wydać mogło jakiegokolwiek odłosa, sprawiło wrażenie huraganowego ognia artylerji.

Mac — Cracovia 17:1. „Cracovia”, będąca w wyjątkowo dobrej formie, broni się już znacznie lepiej, częściej dochodzi do głosu, strzela wielokrotnie na bramkę, nieraz dość niebezpiecznie, mimo to przegrywa w jeszcze wyższym stosunku, niż Jutrzenka. W drugiej połowie, gdy bramkarz rezerwowi Mac'u wyszedł z wody, a zastępował go jeden z backów (bramkarz reprezentacyjny Simko sędziował), daleki strzał Sienkowskiego zupełnie przypadkowo dostaje się do siatki Węgrów. Jest to jedyny gol, jaki wywieźli oni z Krakowa.

A. Z. S. Warszawa — A. Z. S. Lwów 3:0. Bramki uzyskali Korkowski i Matysiak z podania Semadeniego. Po pauzie A. Z. S. Lwów rezygnuje z dalszej gry, co napietowanie należy jako zachowanie niesportowe.

Podgórski nie startował wcale, mimo, iż był na treningach wyraźnie lepszy od Schmidta. Startować mogło tylko czterech. Podgórski był dodatkowo telegraficznie zgłoszony, jednak w spisie go nie umieszczono.

Następne zawody o mistrzostwo świata odbędą się w Kolonii, zapewne na beneficjum Niemców, musimy się przygotować do nich z największą starannością. Sukcesy naszych kolarzy na Olimpiadzie 1924r. zaczynają się zacierać po niepowodzeniach 1925 i 1926 roku.

Martinetti mistrzem świata
Finał amatorów wygrał Martinetti, bijąc zupełnie łatwo o 3 rowery Galvainga, który już na

Trzeba jednak przynajmniej, że okłasków nie brakło i dla cudzoziemców — zażda

Mac repoz. Krakowa. Reprezentacja Krakowa, złożona z graczy trzech klubów, ani trochę lepiej nie potrafiła przeciwstawić się gościom, aniżeli drużyny klubowe. Do pauzy wynik był 6:0. Po przerwie, w bramce

W zawodach pływackich najlepiej stosunkowo wyszliśmy w sztafecie 5 x 50 m., w której drużyna Mac'u z wysiłkiem wywalczyła sobie zwycięstwo nad kombinowaną drużyną najlepszych sprinterów polskich w składzie Kunciewicz, Matysiak, Sienkowski, Rittermann, Schönfeld. W sztafecie tej prowadziliśmy przez 3 zmiany, przycem dopiero Breslmayer przechylił szalę zwycięstwa na korzyść gości.

Całość zawodów wypadła pod względem organizacyjnym świetnie. Rezultat sportowy można określić krótko: wiele kompromitacji (an szczęście u siebie w domu), ale za to jeszcze więcej cennej nauki i wzorów.

Prosimy Sz. Czytelników o nadsyłanie listów krótkich, bez zbędnych wstępów, podpisanych imieniem i nazwiskiem (ew. dla wiadomości redakcji). Z innych korzystają niestety nie będziemy mogli.

FRANCJA — ANGLJA
MECZ LEKKOATLETYCZNY DWU RAS

Zwycięstwo lekkoatletów francuskich nad angielskimi, w roku ubiegłym, wywołało entuzjazm nad Sekwaną, a przynajmniej niezwykłe nad Tamizą. To też ponownie spotkanie oczekiwane było niecierpliwie.

Młot 1) Nokes (A.) 46 m. 03, 2) Spark (A.) 40 m. 63, 3) Zaidin (F.) 38 m. 52.
Sztafeta 1600 m. 1) Anglja (Fryer, Gill, Rinkel, Butler) 3'29.8", 2) Francja (Martin, Rousseaux, Cerbonney, Degrelle) 3'32.2".

W zawodach pływackich najlepiej stosunkowo wyszliśmy w sztafecie 5 x 50 m., w której drużyna Mac'u z wysiłkiem wywalczyła sobie zwycięstwo nad kombinowaną drużyną najlepszych sprinterów polskich w składzie Kunciewicz, Matysiak, Sienkowski, Rittermann, Schönfeld. W sztafecie tej prowadziliśmy przez 3 zmiany, przycem dopiero Breslmayer przechylił szalę zwycięstwa na korzyść gości.

Całość zawodów wypadła pod względem organizacyjnym świetnie. Rezultat sportowy można określić krótko: wiele kompromitacji (an szczęście u siebie w domu), ale za to jeszcze więcej cennej nauki i wzorów.

Prosimy Sz. Czytelników o nadsyłanie listów krótkich, bez zbędnych wstępów, podpisanych imieniem i nazwiskiem (ew. dla wiadomości redakcji). Z innych korzystają niestety nie będziemy mogli.

Prosimy Sz. Czytelników o nadsyłanie listów krótkich, bez zbędnych wstępów, podpisanych imieniem i nazwiskiem (ew. dla wiadomości redakcji). Z innych korzystają niestety nie będziemy mogli.

POLSKA CZY FINLANDJA?

Ostatni tydzień głosowania w wielkim konkursie „Przeglądu Sportowego“

Już tylko kilka dni... Poznań, a wraz z nim cała Polska, stoi przed nową próbą sił naszej piłki nożnej, przed nową pozycją w naszym dorobku sportowym.

Wśród licznych odpowiedzi, napływających ze wszystkich stron kraju, większość wyraża nadzieję, że tym razem zwycięstwo powinno przypaść reprezentacji Polski.

Wyniki przewidywane są natu

o otrzymujemy cyfry przewidywane, z wyjątkiem 1:0 rozbieżność sięgającą wyżej aż po 4:1, 5:1, 5:2, 5:3 i t. d.

o otrzymujemy cyfry przewidywane, z wyjątkiem 1:0 rozbieżność sięgającą wyżej aż po 4:1, 5:1, 5:2, 5:3 i t. d.

o otrzymujemy cyfry przewidywane, z wyjątkiem 1:0 rozbieżność sięgającą wyżej aż po 4:1, 5:1, 5:2, 5:3 i t. d.

MUSIMY ZWYCIĘZYĆ!

Nazwiska wybrańców już padły. Wytrawne oko kapitana Synowca wybrało z podróży szeregów piłkarskich następujących asów: Domański, Szumiec, Karasiak, Pychowski, Milde, Zastawniak, Chruściński, Wieliszek, Spojda, Kubiński, Bacz, Kałuża, Kuchar, Przybysz, Szeplering.

Opinia sportowa przyjęła ten wybór z uznaniem.

Opinia sportowa przyjęła ten wybór z uznaniem.

Opinia sportowa przyjęła ten wybór z uznaniem.

Opinia sportowa przyjęła ten wybór z uznaniem.

Opinia sportowa przyjęła ten wybór z uznaniem.

100 m. 1) Gill (A.) 10.8", 2) Degrelle (F.), 3) Green (A.).
200 m. 1) Butler (A.) 22" 2) Gill (A.), 3) Degrelle (F.).
400 m. 1) Rinkel (A.) 49.4", 2) Cobb (A.), 3) Stallard (A.).
800 m. 1) Lowe (A.) 1'52.6", 2) Houghton (A.), 3) Tatham (A.).
1500 m. 1) Pele (F.) 4'03", 2) Berger (F.), 3) Starr (A.).
5000 m. 1) Johnston (A.) 15'00.4", 2) Guillemont (F.), 3) Ladoumègue (F.).
100 m. z płotkami 1) Gaby (A.) 15.4", 2) Allart (F.), 3) Marchband (F.).
Burghlej stracił 3 płotki i utracił prawa do zajętą drugiego miejsca.
Skok wyżej 1) Lewden (F.) 190, 2) Menard (F.) 183, 3) Nuttall (A.) 180.
Skok wdal 1) Powell (A.) 682, 2) Dakley (A.) 680, 3) Pinson (F.) 663.
Dysk 1) Paoli (F.) 38 m. 71, 2) Beranger (F.) 38 m. 43, 3) Pierre (F.) 37 m. 62.
Kula 1) Paoli (F.) 13 m. 50, 2) Guillemont (F.) 13 m. 19, 3) Dukour (F.) 13 m. 14.

Opinia sportowa przyjęła ten wybór z uznaniem.

Opinia sportowa przyjęła ten wybór z uznaniem.

Opinia sportowa przyjęła ten wybór z uznaniem.

Opinia sportowa przyjęła ten wybór z uznaniem.

Opinia sportowa przyjęła ten wybór z uznaniem.

Opinia sportowa przyjęła ten wybór z uznaniem.

TADUŚ GARCZYŃSKI

Zamierzchłe czasy sportu polskiego

WSPOMNIENIA NAJSTARSZEGO Z NASZYCH REKORDZISTÓW

P. Tadeusz Garczyński, twórca najstarszego i najtrwalszego rekordu polskiego w biegu 110 m. z płotkami, niepokonany od lat 15-tni, opowiada o „zamierzchłych” czasach sportu polskiego.

Postępujemy: Było to bardzo dawno, w roku 1907, we Lwowie.

Byłem wtedy uczniem IV gimnazjum i chodziłem do czwartej klasy. Nauczycielem gimnastyki był dzisiejszy profesor Uniwersytetu w Poznaniu, Antoni Piasecki. On to do lekcji gimnastyki dodał grę w piłkę nożną.

Pomimo kilku zapaleń płuc, oskrzeli, stałych katarów i t. d., które przedtem przechodziłem stale—szybko byłem najlepszym w klasie. Dobrawszy sobie odpowiednią gromadę towarzyszy, wywedrowaliśmy za miasto i na miętynie codziennie tłukliśmy piłkę z nieprawdopodobnym zapałem.

Tymczasem poczęły wśród nas chodzić legendy, że istnieją już kluby.

W rezultacie jako uczeń piątej kl. znalazłem się w szeregach Pogoni. Oczywiście o lekkiej atletyce nie myślałem. Grałem w piłkę naprzód w 7 drużynie, potem awansowałem do 5, a jako piętnastoletni wyrostek przeszedłem do trzeciej.



TADUŚ GARCZYŃSKI, którego „przedwojenny” rekord w biegu 110 mtr. przez płotki (16,2 sek.) przetrwał do dnia dzisiejszego.

CO NAS CZEKA?

MECZ KOBIECY

Warszawa — Brno

Morawski okręgowy związek lekkoatletyczny zaprosił W. O. Z. L. A. na zawody międzymiastowe kobiece Warszawa—Brno. Zawody te odbyły się prawdopodobnie 15 b. m.

W dniu 8 b. m. odbędzie się w Brnie międzymiastowy mecz kobiecy Wiedeń — Brno.

Dla naszych pań byłby to wspaniały trening przed Igrzyskami w Göteborgu.

MIĘDZYNARODOWY MEETING LEKKOATLETYCZNY W WARSZAWIE

W dniach 18 i 19 września P. Z. L. A. wraz z W. O. Z. L. A. i czolowymi klubami stolicy organizują wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

Na zawody te zaproszono 4 Włochów, 10 Czechów, 5 Łotyszów, 3 Estończyków, 3 Finnów, 4 Anglików, 2 Szwajcarów, 3 Francuzów.



JACK DEMPSEY,

mistrz bokserski świata wszystkich wag, szykuje się obecnie do spotkania z Gene Tunneyem

Wtedy zaczęła się moja tragedia. Zawsze przepędzałem piłkę i przed nią wpadałem do bramki przeciwnika. Nikt nie mógł mi sprostać w biegu, ale pomimo tego zdegradowano mnie za jakies przewinienia... Bodaj, że wwaleniłem bramkę własnej drużyny i to na meczu z „Czarnymi”.

Wtedy chcąc się zrehabilitować, zgłosiłem się do zawodów lekkoatletycznych, które organizowało Towarzystwo Zabaw Ruchowych. Nie przechodziłem żadnego treningu i idąc na zawody, wahałem się czy brać udział w biegu na 100 metrów czy na kilometr. Zdecydowałem się na 100 metrów. Uległem starszemu przeciwnikowi, akademikowi Tadeuszowi Bradkiemu.

Był to „Czarny”. Pobił mnie tylko o pół metra, a postawił rekord.

Wobec niewatpliwych talentów zasłużyłem na względy. Zaopekował się mną najstarszy ze sportowej dynastji Kucharów, — Tadeusz.

Postępy robiłem szybko. Pierwszy rekord polski w biegu na 100 mtr. zdobyłem mając lat 16.

Tymczasem przybliżał się okres egzaminu dojrzałości. Nazwisko moje coraz częściej figurowało w pismach codziennych, ale z greką szło mi dużo gorzej. Byłem autentycznym dyskobolem i bohaterowie trojański w oryginale nie imponowali mi wcale.

Nauczyciele przekonali rodziców, że wszystkiemu winien jest sport. Zaczęły się ciężkie czasy. Dziesięć dni przed egzaminami

postawiłem pierwszy rekord skoku w dal 5 m. 95 cm. i 110 w czasie 17,4 sek. Oprócz tego byłem pierwszy w biegu na 100 m., i 200 m., zdobyłem jakieś miejsce w skoku wwyż, w rzucie dyskiem

i t. p. Oczywiście w domu nie meldowałem o mych zamiarach, idąc na zawody!

Los chciał, że rodzice moi poszli w tę stronę na spacer. Krzyk rozentuzjuszowanych widzów:



GARCZYŃSKI

choć od 14 lat jest bez treningu, wykazuje ciągle jeszcze piękny styl w braniu płotków.

„Garczyński! Garczyński!” — zwrócił ich uwagę.

Przyszli na zawody i widzieli mnie zwyciężającego. Nie byli za chwyćmi.

Próżno ojciec Kucharów dowodził, że jestem fenomenem. Wszelkie gratulacje dolewały tylko oliwy do ognia. Delegacja klubu, prosząca o pozwolenie mi na wyjazd do Pragi na trzy dni przed egzaminami, została sromotnie przepędzona.

Zdałem egzaminy z wielkim, niespodziewanym powodzeniem, nie zdołało to jednak zatrzeć wrażeń gorzkości. Czytałem wyniki zagraniczne w gazetach i widziałem, jak łatwo mogłem zwyciężyć.

Potem rok 1911 i 1912 oto cała moja przeszłość.

Odniosłem dość znaczne sukcesy w Pradze, Preszburgu i Wiedniu.

W Polsce byłem bez konkurencji. Pamiętam jak po zwycięstwie w Wiedniu, które zdecydowało o moim uczestnictwie w wyprawie na Olimpiadę do Sztokholmu i po postawieniu rekordu austriackiego w biegu na 110 m. w czasie — o ile pamiętam — 16,2 sek., przyjechałem do Warszawy.

Były tu wielkie zawody w Kole Sportowem.

Dostałem program. Zauważyłem z przykrością, że pomiędzy poszczególne punkty programu włączono jakieś zabawowe gryzka. Czego tam nie było: bieg z jajem w łyżce, bieg w worku,

bi... o trzech nogach. W dodatku wydrukowano, że udział wzięli znakomity przedstawiciel polskiego sportu, delegat na sztokholmską Olimpiadę, Tadeusz Garczyński.

Był to jeden z mych ostatnich występów. Potem studia uniwersyteckie i częste wyjazdy zagranicę przerwały systematyczny trening. Zerwałem z lekką atletyką, z szermierką, w której osiągnąłem niezłe rezultaty, jedynie jazda konna była moją pocieszycielką. Zostało mi tylko zaufanie we własne siły, i sentyment sportowy.

On to był powodem, dla którego w Odrodzonej Polsce powojennej z zapałem przez lat kilka pracowałem w Komitecie Olimpijskim i w Związku Związków Sportowców nad stworzeniem drogi rozwoju polskiego sportu.

Dziś, gdy obserwuję młodych swych sportowych kolegów, widzę, że jest ona wspólna polskim sportowcom. Łącznie z dostępną dziś niedolą i doświadczeniem, których brakło moim współczesnym, zapewni ona Polsce niewatpliwie jedno z przodujących miejsc na wielkiej arenie sportowej świata.



BARATON (Fr.)

rekordzista świata w biegu 1.000 mtr., należy łącznie z Widem, Nurimim i Pelczarem do najlepszych średniodystansowych biegaczy doby obecnej.

Rozmowa z pionierem bokserskiego

CO MÓWI JUNOSZA O SWYM POBYCIE W PARYŻU

Na torze Dynasowskim, podczas antraktu dostrzegam w tłumie znaną mi pewną sylwetkę śmiałego blondyna, — on czy nie on? — waham się zdezorientowany beretem baskijskim, po chwili jednak jestem już przy nim: tak, — to Junosza!

— Kiedy pan przyjechał — pytam, ściskając potężne dłonie naszej sławy bokserskiej.

— Tydzień temu przyleciałem z Paryża samolotem.

— Na długo pan do kraju witał?

— Nie wiem. Na załodzie teraz martwy sezon. Pięściarzom też należą się wakacje. Chciałem zobaczyć, co się dzieje w Polsce, przyczynić się, w miarę możliwości, do ożywienia ruchu bokserskiego.

— W jakiej formie?

— Odczyty, pokazy, lekcje; występy własne... o ile by się znaleźli przeciwnicy... gdyby się to dało zorganizować, odroczyłbym swój wyjazd nawet na dłużej.

— Więc pan stanowczo chce wracać zagranicę?

— Stanowczo. Byłoby nonsensem rezygnować z powodzeń, jakie wroży mi tam dotychczasowa moja karjera.

— Ile spotkań odbył pan w Paryżu?

— Pięć. Cztery zwycięstwa i jedna porażka.

— Na punkty?

— O, nie — uśmiecha się znów Junosza. — Jestem „puncher”; przy mojej sile ciosu... i moim temperamentem mecz długo trwać nie może. Parę gwałtownych starć i po krzyku: ktoś leży nieprzytomny na ringu; czasem ja, częściej on.

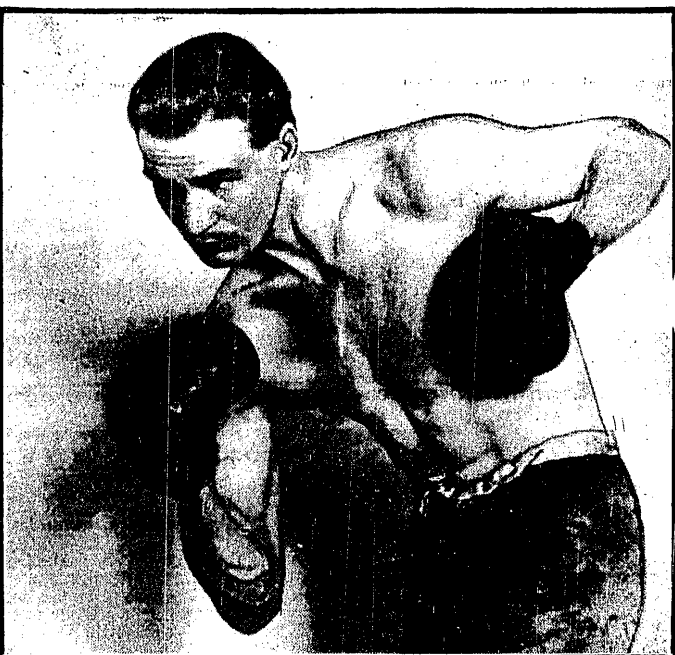
— Może mi pan opowie coś o odbytych meczach?

— Ależ owszem. Pierwszym przeciwnikiem moim był Belg, Venden. Do pierwszego występu zagranicą szykowałem się, rzecz jasna, z największą starannością. Byłem więc, jak powiadają Francuzi „gonfle a bloc”. To też gdy po pierwszej „lewej”, od której wyrosły natychmiast dwa potężne guzy... jeden na mojej pięści, drugi na jego skroni, rywal mój się poddał, byłem szczerze rozczarowany.

Zadośćuczynienie pewne przyniósł mi mecz drugi, w którym znokautowałem w pół minuty Francuza, Lucotta. Robota była „czysta” i obecni znawcy nie ukrywali, iż zrobiłem na nich wrażenie. Lucotte bowiem nigdy przedtem nie był na ziemi.

Trzecią z rzędu ofiarą był Szwajcar Woumart, który właśnie był przybył ze swego kraju, w nadziei, iż na ringach paryskich zdobędzie sławę, której nie mogły mu dać sukcesy lokalne.

W czwartym meczu miałem przed sobą przeciwnika doświadczonego, o wyrobionej wleoma zwycięstwami reputacji. Rezul-



WIKTOR JUNOSZA-DABROWSKI

Chłuba i nadzieja bokserskiego.

tat otwierałby mi drogę do prawdziwej kariery. Trenowałem się więc ze zdwojoną energią, tak, że w rezultacie stanąłem do walki przemoczonej. Odczułem to już po pierwszej rundzie, gdy na głę nogi zaczęły odmawiać posłuszeństwa. Po drugiej rundzie oddech zaczął szwankować, a rękawice wydawały się niewygodnie ciężkie. Rywal zaczął uzyskiwać coraz większą przewagę. Gdy przyszła już szósta runda, zacząłem zdawać sobie sprawę, iż wisi nademną kłeska. Ciosy moje słaby, a o odbiciu utraconych punktów trudno było już myśleć. Uratowała mnie ambicja. Zaciśnięte zęby i przeksztalciłem się z człowieka krańcowo wyczerpanego w pięściarza pełnego werwy furjaczko nacierającego na zdetonowanego przeciwnika.

W środku siódmej rundy, gdy rywal mój Forgeon unikał usiłowań mojej „lewej”, spadła mu na szczęście wystrzelona z maksimum energii „prawa”; padł jak skoszony, cucono go jakie dziesięć minut.

Przychodzę do piątego meczu, do porażki...

Mierzyłem się z Włochem, Vittorio, jak i ja, odznaczającym się przedewszystkiem siłą uderzeń.

W dziesięć sekund po rozpoczęciu walki przeciwnik mój rążony swingiem, padł na ziemię: powstał prawie natychmiast, lecz uppercut powalił go znowu, tym razem aż do dzie wiciu. Zaskoczona publiczność powstawała z krzesel.

Niestety, zbyt pośpiesznie przy niósł mi zgubę. Chcąc koniecznie „dokończyć” Vittorio już w pierwszej rundzie i zadając ciosy z całej siły, raz po raz uderzałem w łokcie i w czaszkę starannie zakrywającego się Włocha. W rezultacie i tak wiecznie chorą lewą rękę uszkodziłem o tyle poważnie, że przestała być zupełnie nieżytku. Poza to, stałem się nieostrożny. Gdy więc Vittorio raptownie przeszedł do kontrataku, pięść jego spotkała niezastoniętą szczękę — i po raz drugi w życiu znalazłem się na ziemi! Wstałem wprawdzie, i wstałem potem raz jeszcze, ale na początku drugiej rundy sędzia widząc, że pokaleczony nie jestem w możności bronić się, walkę wstrzymał na korzyść mego przeciwnika.

— Mam wrażenie, że pan schudł, od czasu wyjazdu z Warszawy?

— Straciłem 4 kilo. Byłem „półciężkim”, jestem teraz „średnim”.

Dziękuję świetnemu pięściarzowi, prosząc o współpracę w „Przeglądzie Sportowym”, którą mi Junosza uprzejmie przyobiecuje i ściskając rękę jego, życząc:

— Do widzenia na sali, ponad powalonym przeciwnikiem,

F.

KRONIKA PŁYWACKA

doskonały pływak amerykański Walter Lauffer ustanowił na zawodach w Norymberdze nowy rekord światowy, przepływając na plecach dystans 200 m. w czasie 2 m. 47,6 s.

Wyścig pływacki „poprzez Wiedeń” wygrywa Hummel przed berlińczykiem Krauzem.

Mecz water-polo Francja — Belgja po raz pierwszy wygrała Francja 4:0. Sztafeta 4 x 200 mtr. wygrała Belgja 10 m. 51² s. przed Francją.

Miss Mercedes Ederle próbowała przepłynąć kanał La Manche. Rzuciła się do wody w Folkestone, lecz po 5 godzinach, przepłynawszy 9 mil, trisła się wycofać.

Frank Perks, Anglik, usiłował przepłynąć kanał La Manche, z powodu jednak mgły, wycofał się w połowie drogi.

Wyścig wpraw przez Paryż na przestrzeni 12 km. wygrał Belg, Boone, a na przestrzeni 5 km. — Włoch Baccalupo.

Bank Jawański w Battawij przekazał holenderskiemu komitetowi olimpijskiemu sumę 250,000 flor., zebraną z loterii, urządzanej na cele Olimpiady.



LAUFFER,

młodzianek pływacz amerykański, jest już posiadaczem około 20 rekordów światowych w stylu dowolnym.

DALSZA WĘDRÓWKA

Robinsonów wioślarskich

W poprzednim numerze „Przeglądu Sportowego” umieszciliśmy wywiad z dzielną załogą wioślarską A. Z. S-u, dotarło do Warszawy z Poznania, członków tamtejszego A. Z. S-u, dotarło do Warszawy w śmiałej i pięknej podróży wodnej: Poznań — Wilno — Poznań. Kierownik tej wyprawy Robinsonów, p. Vogel, nadsyła nam dziś relację z dalszej drogi.

Po czterodniowym nocie w Warszawie, gdzie korzystaliśmy z gościny A. Z. S-u i Warszawskiego Tow. Wioślarskiego, ruszyliśmy dalej w drogę, po nieznane, nowe przeżycia.

Jedziemy Wisłą w dół ku Modlinowi, gdzie do Wisły wpada Bug.

Wisła jednak chciała nam pokazać, co umie i przed samym Modlinem kazała nam przesiadnąć na brzegu przeszło pół dnia w bezsilnym czekaniu na pogodę.

Dzień bowiem był pochmurny i właśnie zerwała się burza. Wisła strasznie wzburzona biła falami w burty łodzi i wlewała wodę. Ledwo uciekliśmy do brzołu, mając w łodziach pełno wody.

Obecnie wioślimy nową dla nas rzeką Bugiem i orzemy wiosłami jego ciemny, wcale nie powolny, jak myśleliśmy, nurt.

Długo tak pojedziemy — przeszło 360 km. pod prąd do Brześcia — później już lepiej, bo kanałami.

Kiedy zajędziemy, co jeszcze

ROWERY „ORMONDE”

przy kupnie na 5 rat tylko **zł. 300**
przy kupnie za gotówkę **zł. 270**
poleca **K. LIPiński**
Warszawa, Jasna 5.

Wiadomości sportowe z Wilna

Lekka atletyka
Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo 1 dywizji legionowej, dały następujące wyniki:

W biegu 100 mtr. 1) por. Herhold z 5 p. p. Leg. w czasie 12.1 s., 200 mtr. 1) szer. Halicki z 5 p. p. Leg. w czasie 25 s., 400 mtr. 1) plut. Garlicki z 6 p. p. Leg. w czasie 57.1 s., 800 mtr. 1) szer. Halicki z 5 p. p. Leg. w czasie 2:10.5, 1500 mtr. 1) szer. Halicki z 5 p. p. Leg. w czasie 4:34.2, 5000 mtr. 1) sierż. Kłaput z 5 p. p. Leg. w czasie 17:45, rozstawnym 4 x 100 1) drużyna 5 p. p. Leg. w czasie 50.2 s., rozstawnym 100 x 200 x 400 x 800 1) drużyna 5 p. p. Leg. w czasie 3:49, w rzucie dyskiem 1) chor. Kucharski z 5 p. p. Leg. 31.45 mtr., w rzucie oszczepem 1) plut. Ryfka z 5 p. p. Leg. 36 mtr., w pchnięciu kulą 1) chor. Kucharski z 5 p. p. Leg. 10.37 mtr.

W skoku wwyż 1) plut. Garlicki z 6 p. p. Leg. 153 cm., wdal 1) plut. Garlicki z 6 p. p. Leg. 590 cm., o tyczce 1) plut. Budziński z 6 p. p. Leg. 273 cm.

W ogólnej punktacji pułkowej pierwsze miejsce zajął 5 p. p. Leg. (55 pkt.), drugie 6 p. p. Leg. (27 pkt.), trzecie 1 p. p. Leg. (9 pkt.). Organizacja zawodów dobra.

Pływanie

Na dywizyjnych zawodach pływackich uzyskano następujące wyniki: 1) szer. Witkowski z 1 p. p. Leg. 1:4.5, 1500 mtr. 1) szer. Witkowski z 1 p. p. Leg. 17:33, 50 mtr. w umundurowaniu 1) szer. Halicki z 5 p. p. Leg. w czasie 40 s.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął 1 p. p. Leg. — drugie 5 p. p. Leg. — trzecie 1 p. a. p.

Piłka nożna
6 p. p. Leg. — 5 p. p. Leg. 2:0 (1:0). 1 p. p. Leg. — 6 p. p. Leg. 3:2. Po zwycięstwie nad 1 p. p. Leg. zmierzają się drużyna 6-go pułku w finałowym spotkaniu z 1 p. p. Leg., mistrzem okręgu wileńskiego. Jak było do przewidzenia uległ 6 p. p. Leg., bardziej rutynowanej drużynie 1-go pułku, która prawdopodobnie wyjdzie również zwycięsko ze zmudnych walk o mistrzostwo 3-go korpusu.

Wileńskie Towarzystwo Cyklistów zamierza przystąpić jeszcze w tym roku do budowy toru kolarskiego. W sprawie tej toczą się układy z wileńskim

CO UCHWAŁIŁ ZWIĄZEK

Polskich Związków Sportowych

Na ostatnim posiedzeniu komitetu wykonawczego Z. Z. zastanawiano się nad organizacją sportu saneczkowego w Polsce, wobec tego, że międzynarodowa federacja saneczkowa w Paryżu wystąpiła do Z. Z. z wnioskiem o przystąpienie Polski do tejże federacji. Komitet wykonawczy odniósł się z propozycją zorganizowania polskiego związku saneczkowego do lwowskich klubów sportowych, gdyż Lwów jest najstarszym i najbardziej ruchliwym środowiskiem sportu saneczkowego w Polsce. Kierownictwo akcji powierzono zamieszkałym we Lwowie członkom

zarządu Z. Z. t. j. pp.: inż. Christelbauerowi i dr. Dybowskiemu. Przyjęto do wiadomości pismo P. Z. L. A., że zawody o mistrzostwo Polski w pięcioboju nowoczesnym odbędą się wspólnie z pięciobojem o mistrzostwo armii w Warszawie w dniach 30 i 31 sierpnia oraz 1-go września r. b. Na żądanie P. Z. motocyklowego w Poznaniu uzmano, że te kluby, które dotychczas do tego związku nie należały, ale dają do założenia drugiego związku, powinny przystąpić do istniejącego w Poznaniu związku, gdyż istnienie dwu związków dla jednego sportu jest niepożądane.

BOJE PIŁKARSKIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

RUCH MISTRZEM, SPRAWY BOISK, WIZYTA HAKOAHU

lo siedem klubów, z których spadają dwa, wchodził jeden, tak, że w przyszłym roku będzie w klasie A sześć klubów jak w innych okręgach.

Pogoń jest właścicielką najlepszego boiska na Śląsku i świeżo przystąpiła do wznoszenia pierwszej w ogóle na Śląsku trybuny krytej. Wielka szkoda, że drużyna ta mimo heroicznych wysiłków w ostatnich grach, nie zdołała się utrzymać w klasie A.

Zemścić się tu głównie braku w organizacji wewnętrznej klubu.

Pewną osłoną dla klubów „zdegradowanych” jest okoliczność, że nie znikną w masie klasy B, lecz wejdą w skład t. zw. ligi B, którą się tu tworzy z najlepszych klubów tej klasy.

Walka o przejście do klasy A między mistrzami 6 podokręgów wre w całej pełni. Na czoło wysunęły się K. S. Śląski, Świętochłowice oraz Kolejowy K. S. Katowice.

Jak rok temu, rywalizacja między K. S. Mysłowice i K. S. Załęże — dała w epilogu skandal, wdarcie się widzów na boisko i przerwanie gry oraz protest, który jeszcze dotąd nie jest załagodzony, — tak i obecnie objawy są niemniej groźne.

K. S. Śląsk nie przebiega w środkach. Nietylko jego boisko jest postrachem dla gości, lecz zwolennicy klubu tego dają się we znaki nawet w innych boiskach.

Ostatnio na boisku w Dębnie przy stanie 2:1 dla K. S. Dąb zaranżowano bójkę w której wziął udział także gracz Śląska: jeden z nich kopnął wiceprezesa G. Z. O. P. N. i zostawił mu na

łydce trzy dziury od gwoździ w butcie!..

Po mistrzostwach dopiero przyszedł w piłce pełny sezon. Największą ruchliwość i inicjatywę okazuje I. F. C.; w ciągu 1 miesiąca gościł on u siebie Wartę, L. K. S. i Hakoah wiedeńską.

Warta cieszy się tu dobrą opinią; nie zawiodła też nadziei, lecz tylko do pauzy. Po pauzie nie wytrzymała tempa i uległa w stosunku 2:4.

Łódzki K. S. poniósł również dotkliwą porażkę w stosunku 0:4, mimo lepszej gry w polu; goście byli zdeprymowani rozstrzygnięciem sędziogi i nawet zeszli krótko przed końcem z boiska; szczęście, że się rozmyślił i grę dokonczyli.

Schodzenie z boiska należy u nas, dzięki Bogu do rzadkości; zwyczaj ten na Górnym Śląsku, gdzie był dość często używany, zanika i dlatego specjalnie na tym gruncie nie wolno drużynie z innego okręgu uciekać się do tej ostateczności. Najwyższą zaletą sportowca jest przegrywać z godnością, choćby niesłusznie.

Gra Hakoahu była rewelacją kunsztu piłkarskiego dla widzów zebranych w rekordowej liczbie około 8,000 osób. Hakoah w składzie Fabian; Feldmann, Kovacs; Bromer, Guttman, Pollak; Razso (z dawnej Makabi berneńskiej), Häusler, Hess, Wortmann, Fischer (gracz Wieneru na gościnnych występach) wyładowała cały swój repertuar pomysłowości, indywidualnych sztuczek, zgrania i technicznej doskonałości, nie wysyłając się i nie chcąc wysokiego zwycięstwa. Każdy z napastników z wyjątkiem Razso

LWOWSKIE KLUBY PIŁKARSKIE

i ich życie wewnętrzne

Mistrz Polski „Pogoń” odmłodziła swą drużynę bardzo powoli, nie może bowiem dobrać odpowiednich graczy w rezerwie.

Ci zaś, którzy już grają w I drużynie jak Senze, Ulrich, Hübel i Deutschman, nie dorównują starzym weteranom, których trzeba wstawiać na większe imprezy. Obecny rok jest przeto bardzo ciężki dla Pogoni.

Czarni odmłodzili gruntownie swój zespół, obecnie jednak mają wiele kłopotu z wojskowymi. Kopec IV pełni służbę wojskową, mł-rą Wójcika przeniesiono do Brzeżan, Kwieciński zaś i Dra

pała odbywają ćwiczenia poza Lwowem.

Hasmonea trzyma się, jak może. Gracze rozsypani po całej wschodniej Małopolsce, jeżdżą ciągle tam i zpowrotem. Mimo wielkich wysiłków zarządu klubu, a szczególnie kierownika sekcji p. n. p. D. Schargla, drużyna nie odpowiedziała w tym roku spodziewanemu zadaniu i poniosła szereg klęsk, które załamywały blask pięknych wyników z Pogonią i Czarnymi.

Polonia, ta polska Barcelona, nie boi się nikogo w okręgu, szczególnie gdy gra w Przemyślu.

Potęga jej jednak skończy się zapewne z chwilą likwidacji D. O. K. X, ponieważ 60% graczy stanowią wojskowi, zajęci przy instytucjach korpusu przemysłowego.

Lechia, benjaminek A—klasy, spotykająca się w okręgu z ogniami ogólnej zyczliwości, ma jedynie jednego zdecydowanego „wroga”. Jest nią Sparta, która nie chce za żadne skarby iść do drugiej klasy.

Lechia, mimo złego stanu finansowego klubu, może być wzorem organizacji dla innych towarzystw sportowych, oddanie się zaś i poświęcenie jej członków dla barw klubowych godne jest naśladownictwa.

Sparta lwowska, jest dlatego lwowska, że sekretariat klubu jest we Lwowie.

W I drużynie grało ostatnio trzech Czarnym 3 (trzech) Lwowskich, a to, Murski, Morawiec i Szewczuk, reszta — to wojskowi poznańscy, załogujący w pułku lotniczym w Skniłowcu.

Mimo nadludzkiej pracy kierownika sekcji kpt. J. Pawłowskiego, mimo nienagannego doboru graczy, mimo heroicznych wysiłków samej drużyny, Sparta stoi na ostatnim miejscu i nie ma prawie nadziei wysunąć się przed Lechią.

Więści z Manchesteru polskiego

Tomasz Konarzewski mistrz Polski w bokse wszystkich wag, został u biegły czwartek zwolniony ze służby wojskowej i zaraz zabrał się do pilnego treningu. Przerwana praca w sekcji pięściarskiej „Unionu”, zostaje z bieżącym tygodniem wznowiona. Konarzewski waży dziś 81 kg. i pragnie przejść do wagi półciężkiej, co przy pilnym treningu przypuszczalnie mu się uda.

Trzej bracia Włodzimierz, Jerzy i Maks Stolarowicie, wszyscy tenisiści, bawią obecnie w Zakopanem, gdzie jednak treningu nie przerywają.

Lajos Czeisler, trener L. K. S., podobno w celach matrymonialnych, przyjmując poddaństwo polskie, porzucił zawodową pracę trenera footbalo-

wego i nosi się z zamiarem proszenia P. Z. P. N. o wcielenie go w szeregi amatorów. Jest to dziś największa sensacja Łódzi piłkarskiej.

Bieg kolarski o pułk Resursy w Łodzi. Dnia 8 sierpnia odbędzie się szosowy bieg kolarski, organizowany przez K. S. Resursę. Nagrodę stanowi pułk przedchodni, ufundowany przez honorowego prezesa klubu p. Wagnera. Dystans biegu, którego start i meta będzie miał miejsce w Krzywiu pod Łodzią, wynosi 70 km. Do biegu kluby wystawiają drużyny, złożone z 4 zawodników, przycem o zwycięstwie decyduje suma czasów trzech pierwszych przybyłych do mety. Obrona te gorocznym pucharu jest Pabjanickie Tow. Cyklistów.

ŻYCIE SPORTOWE NA PROWINCJI

Lwowskie Kol. Sedz. postanowiło nie wyznaczać sędziów na wszystkie zawody, urządzone do końca r. 1926 przez K. S. Sparę z powodu ataków natury osobistej, jako też napastliwego i obraźliwego tonu, w jakim pisany jest szereg protestów tegoż klubu.

Lentny sprinterowie, z których każdy biegnie 100 mtr. w 11,7 sek., co jak na prowincję jest wynikiem wcale dobrym.

Płkęskie mistrz. kl. B dobiegają końca. Narazie nie wiadomo kto zostanie mistrzem. Największe szanse do zdobycia tego zaszczytnego tytułu mają: K. S. Sosnowiec lub T. S. Victoria (Sosnowiec).

Piłkarskie mistrz. kl. B dobiegają końca. Narazie nie wiadomo kto zostanie mistrzem. Największe szanse do zdobycia tego zaszczytnego tytułu mają: K. S. Sosnowiec lub T. S. Victoria (Sosnowiec).

Ostatnio rozegrano tu nast. mecze: Z. T. G. S. Makabi K. S. Sosnowiec 3:3. Zawody towarzyskie Lekka przewaga Makabi, która wilek korzystnych momentów nie wyżyła. Sędziował p. Zygmunowski. K. S. Arja — K. S. Ruch 2:5. Oba mecze miały miejsce w Sosnowcu.

Ostatnio rozegrano tu nast. mecze: Z. T. G. S. Makabi K. S. Sosnowiec 3:3. Zawody towarzyskie Lekka przewaga Makabi, która wilek korzystnych momentów nie wyżyła. Sędziował p. Zygmunowski. K. S. Arja — K. S. Ruch 2:5. Oba mecze miały miejsce w Sosnowcu.

W Będzinie K. S. Arja (Sosnowiec) uległa Z. T. G. S. Hakoah 0:2.

W Będzinie K. S. Arja (Sosnowiec) uległa Z. T. G. S. Hakoah 0:2.

Staraniem miejscowego gniazda T. S. Sokół odbyły się pierwsze w tym sezonie zawody kolarskie na 25 km. Pierwsze miejsce i mistrz. m. Będzina zdobył Łobodziński Jan (H. K. S.) w czasie 42 m. 20 s. W biegu na 15 km. I nagrodę zdobył Soltys (S. T. C.) w czasie 28 m. 20 s.

Następnie odbył się bieg okružny przez m. Będzin na przestrzeni 2000 mtr. Zwyciężył Karch Bol. (S. K. S.) w czasie 7 m. 19 s. Porządek na zawodach panował wzorowy. Kierownictwo spoczywało w wytrwałych rękach p. Bol. Golebińskiego.

T. S. Victoria (Sosnowiec) — K. S. Wirginia (Sosnowiec) 2:0. Decydujące zawody o mistrzostwo klasy B., w których T. S. Victoria zdobyła zaszczytny tytuł mistrza klasy B Zagłębia Dąbrowskiego. Sędzia p. Mazur.

K. S. Sosnowiec — Hakoah Będzin 4:3. Zawody koleżeńskie, przeważnie zostały w pierwszej połowie z powodu słownej obrazy jednego z graczy Hakoahu przez sędzię, Sędziował p. Pytlik.

Lublin nie ma potrzeby uskarżać się na brak boisk. Jeszcze w ub. sezonie wszelkie sportowe imprezy musiały się odbywać na jednym placu przy ul. Lipowej, używano od czasu po wstawianiu L. O. Z. P. N., obecnie nie licząc tego ostatniego, posiadają cztery: Park sportowy W. K. S., boisko 8 p. p. Leg., następnie budujące się boisko Z. K. S. Hakoah w dzielnicy żydowskiej, oraz doskonale położone wielkie boisko Lublinianki, które po skończonej budowie śmiało będzie można zaliczyć do najlepszych w kraju.

Lublinianka 3:4. Ostatnia gra o mistrzostwo zakończyła się przewidywanym zwycięstwem Lublinianki, aczkolwiek drużyna wojskowych, grająca u siebie, broniła się od przegranej wszelkimi siłami, przez pewien czas utrzymując nawet korzystny dla siebie rezultat 3:2. Przewstawienie Moskale do ataku dało w rezultacie dwie bramki, które przesaadziły wnijk na korzyść Lublinianki, zdobywającej tytuł mistrza okręgu.

Zagłębie Dąbrowskie
Lekka atletyka jest w zupełnym nas zaniedbanu, głównie z winy zarządów klubów, które nie mają większego zainteresowania dla tej szlachetnej gałęzi sportu. Mamy tu dwa ta-

Lublinianka 3:4. Ostatnia gra o mistrzostwo zakończyła się przewidywanym zwycięstwem Lublinianki, aczkolwiek drużyna wojskowych, grająca u siebie, broniła się od przegranej wszelkimi siłami, przez pewien czas utrzymując nawet korzystny dla siebie rezultat 3:2. Przewstawienie Moskale do ataku dało w rezultacie dwie bramki, które przesaadziły wnijk na korzyść Lublinianki, zdobywającej tytuł mistrza okręgu.

reprezentacji Śląskiej do Wiednia, na zawody z Wiedniem oraz z zespołem, złożonym z graczy wszystkich narodowości słowiańskich.

tutejsi stanowią dobry materiał i z czasem mogą osiągnąć w poszczególnych konkurencjach nieprzeciętne wyniki. Wyróżnić trzeba takich zawodników, jak: Grodek, Goraczkowski, Grzegorzewski, Włoczkowski.

MILANÓWEK

Zapowiedziany na 11 sierpnia i dalsze dni turniej tenisowy Milanowskiego Kola Sportowego będzie jedną z większych imprez tego rodzaju w Polsce. Do konkurencji staną wszystkie najlepsze nasze rakiety z mistrzem Warszawy Marszewskim, Kruszewskim, Lothem, Emchowiczem i paniami Poradowską i Kowalewską na czele.

Bardzo obiecująco przedstawia się również piłka nożna, której drużyna przeobiem zdobywa sobie wśród miejscowego obywatelstwa, coraz szersze uznanie.

TARNÓW

Ostatnio rozegrano tutaj następujące mecze piłki nożnej: Team A. — Z. M. S. I 1:6. Team złożony z graczy Gardonj — Hazeir i Makkabeusza uległ lenszemu Z. M. S. Sędziował p. Abend. Jutrzenka — Metal 3:4. Niezależne zwycięstwo B-kl. Metalu. Sędziował p. Edelstein. Bar-Kochba (Rzeszów) — Samson 4:1 (2:0). Tempo gry żywe, bez przewagi. Samson naogół technicznie góruje nad Bar-Kochbą. Wyróżniali się bramkarz gości, Schildkraut i Owid. Hazoir — Samson II 1:5.

KOLARSTWO W CIECHANOWIE

Ostatnie wyciągi cyklistów dały następujące wyniki:
Bieg o naramiennik Ciechanowskiego Kola Cyklistów, na przestrzeni 40 km, wygrał Popietarski w czasie 1 godz. 24 m. 23 sek. przed Skowrońskim o pół kola. 3-ci Kondracik 1 godz. 26 m. i 4-ty Wysoccki 1 godz. 30 m. Startowało 7-11 jeźdźców.

KIELCE

Błękitni (Poznań) — Sokół (Kielce) 0:0.
3 P. P. Leg. (Jarostaw) — 4 P. P. Leg. (Kielce) 5:3 (3:2). Zawody odbyły się o rozstrzygnięcie mistrzostwo III obwodu D. O. K. x.

Sędziował p. Werner. Gechowski i p. Chliński. Starter — p. St. Niewiadomski. Organizacja — jak zwykle — dobra.

ROWERY
angielskie na ramach Reynold
Ceny bezkonkurencyjne,
poczynając od 170 złotych,
Gotówka — raty
Oryginalne ang. ramy Reynold — **zł. 70.—**
Latarki Bola — **zł. 5.—** Gumy, akcesoria, części zamienne
MOTOCYKLE GILLET
z wózkami **zł. 2,300**
SPRZEDAŻ POSEZONOWA
„MERCATO”
Chmielna 27, Warszawa

SIERPC
Sierpiec do niedawna był pod względem sportowym jeszcze zaniedbany i dopiero od roku ubiegłego, nastąpił zwrot ku lepszemu, dzięki silnej woli i wytrwałości kilku jednostek, a w szczególności pp.: prezesa domu ludowego d-ra Malewicza, ks. dyrektora gimn. mesk. d-ra Pomaskiego, prezesa stow. młodz. mesk. Rzemięteckiego, oraz kierownika drużyny piłki nożnej p. Wójcickiego.

Urządzone w maju r. b. zawody lekkoatletyczne, wykazały, że sportowcy

Piłkarstwo amatorskie i zawodowe w teorii i w praktyce

Hugo Meisl o profesjonalizmie w footballu

Hugo Meisl, najbardziej wpływowego w kierownictwie footballu austriackiego, jest równocześnie jedną z osobistości najbardziej popularnych w piłkarskich sferach Europy i najbardziej uważnie słuchanych w „Fifie”, niezawodnie najpotężniejszym z Międzynarodowych Związków.

Stąd zdania jego, dotyczące aktualnych problemów życia sportowego, zdolne są zainteresować nie tylko wiedznięcych, lecz i sportowców wszelkich narodowości i wszelkich specjalności.

Jak wiadomo, Austria jest jednym z niewielu krajów kontynentu, które oficjalnie wprowadziły profesjonalizm piłkarski.

Oto, co w tej sprawie mówi Hugo Meisl:

— To, co uczyniliśmy, jest aktem logiki i zwyczajnej odwagi. Podczas gdy w większości innych państw udają nadal, iż wierzą w amatorstwo najwyższych graczy, myśmy stwierdzili, iż u nas tak nie jest i wprowadziliśmy profesjonalizm. Wiem że wyraz ten razi i wiele państw powstrzymuje od zdecydowanego kroku. Nie należy jednak ulegać wpływowi słów.

— Sport zawodowy jest nieporównanie zdrowszym od fałszywego amatorstwa, i jesteśmy wysoce zadowoleni, żeśmy do niego przybiegli. Wszyscy u nas wiedzą teraz dokładnie, czego się trzymać. Związek ustalił taryfy maksymalne, które nie mogą być przekraczane i których kluby nie mają powodów nie u-

szanowywać. Graczy z klubami wiąże kontrakty, pozwalające obu stronom zagwarantować się od niespodzianek i uniknąć targów i narzekania. Z chwilą, gdy w grę wchodzi pieniądze, wszystko powinno odbywać się solidnie i legalnie.

— Nie bez żalu konstatuję zanik, u najlepszych graczy, bezinteresownego umiłowania sportu. Ale czy nie jest to nieuniknione? W naszych ciężkich czasach, kiedy potrzeba pieniędzy tak ostro się daje wszędzie odczuwać, czy moglibyśmy, bez sofizmu, oponować przeciwko temu, by gracze czerpali korzyści materialne ze swych talentów sportowych i pracy, którąłożą na ich udoskonalenie?

— Nie należy bowiem zapominać, iż zawodowcy, pod tym ostatnim względem, mogą służyć za przykład dla większości amatorów. Chęć osiągnięcia możliwie najlepszych rezultatów zmusza ich do poważnego traktowania treningu, prowadzenia spokojnego, wstrzemięzliwego i

hygienicznego trybu życia. U amatorów widzimy to jedynie przy wyjątkowo rozwiniętej sumienności sportowej.

— Zresztą, w Wiedniu zawodowcy nie żyją z samej piłki nożnej. Tylko niektórzy mogą się obejść bez innego zajęcia. Reszta, mimo, iż pracuje w dzień, znajduje jednak czas, by trzy razy na tydzień, wieczorem ćwiczyć się. Ponieważ odbywa się na sali gimnastycznej — zaprawa nie nosi charakteru czysto technicznego, a w wysokim stopniu przyczynia się do ogólnego rozwoju fizycznego.

— Kluby, korzystając z usług zawodowców, pozostają poza tem doskonałymi czynnikami propagandy sportowej. Posiadają kilkunastu funkcyjnarjuszy piłkarskich, których zadaniem jest podtrzymywanie reputacji firmy; lecz posiadają również znaczną liczbę — czasem 20 lub 25 — drużyn amatorskich; można więc rzec, że u nas profesjonalizm dopomaga sportowi amatorskiemu.

Amatorstwo angielskie i skandynawskie

Zapewne wszyscy pamiętają konflikt, jaki przed paru laty — w okresie przedolimpijskim — wybuchł pomiędzy piłkarzami angielskimi i skandynawskimi.

Anglicy nie chcieli wówczas traktować piłkarzy skandynawskich narówni ze sobą, twierdząc, że są oni zawodowcami i zgadzali się wystawić przeciwko nim jedynie swą zawodową drużynę reprezentacyjną.

Motywe niemiłego kroku Anglików była tak zwana zasada zwrotu utraconych zarobków, przyjęta właśnie podówczas przez Skandynawów.

Czym jest zwrot utraconych zarobków?

Oto pytanie, które zainteresowało mnie przy zetknięciu się ze szwedzkim sportowym światem. Odpowiedź otrzymałem z ust byłego gracza A-klasowej „Kamraterna”, Nilsa Glanca, który był moim informatorem w czasie pobytu w Sztokholmie.

Szwedzki związek piłki nożnej z przykrością stwierdził, że w jego reprezentacyjnych druży-

nach państwowych zawsze brak po kilku graczy, których chciałby on widzieć na boisku, jako najgodniejszych broniących niebiesko-żółtych barw.

Dla zapewnienia najlepszego składu drużyny państwowej zaczęto szukać jakiegoś wyjścia i znaleziono go w postaci zwrotu utraconych zarobków.

Chodzi o to, że pracodawcy szwedzcy, rozumiejąc doskonale znaczenie sportu, chętnie dają wyjeżdżającym sportowcom urlopy, ale będąc przedewszystkiem ludźmi rzeczowymi nie mogą się pogodzić z tem, by płacić im za dni, w których zawodnicy nie pracowali. Słowem gracze szwedzcy otrzymują od swych pracodawców urlopy bezpłatne.

Zawodnik samotny, otrzymując w razie wyjazdu zwrot kosztów przejazdu, hoteli, utrzymania i t. d., może z tego rodzaju urlopu korzystać, ale już nie skorzysta z nich gracz obciążony obowiązkiem utrzymywania rodziny.

Tymczasem obecnie związek państwowy za wszystkie dnie powszednie, czyli te, w których gracz opuścił istotnie pracę, wypłaca pewną jednakową dla wszystkich sumę, równą minimum kosztów utrzymania rodziny.

Do tej zapomozi mają prawo gracze, którzy udowodnią, że utrzymują rodzinę, oraz złożą zaświadczenie pracodawcy, że otrzymali urlop bezpłatny. W ten sposób gracze samotni lub niepracujący zapomogi są pozba wieni.

Aczkolwiek w tej formie zwrot utraconych zarobków nie ma charakteru uprzywilejowania sportu dla warstw niezamożnych, lecz ma na celu jedynie umożliwienie ustawienia jaknajlepszej drużyny narodowej, nie licząc się z warunkami rodzinnymi graczy, tem niemniej trzeba przyznać, że z istotą amatorstwa tego rodzaju praktyka nie koliduje.

O ileż więcej jednakże Szwedzi budzą w nas szacunek od niektórych amatorów angielskich, o których słyszymy dziwy.

Tak np. nasi zawodnicy, którzy rok temu byli w Brukseli opowiadają o świętem oburzeniu Belgów na warunki postawione przez „amatorskie” zawodniczkę angielskie. Sleeping pierwszej klasy, najlepszy hotel, carte blanche w restauracji z zupełnie dowolnym wyborem najlepszych potraw i win, zwrot wszystkich wydatków, poczynionych w czasie pobytu w goscinie — oto „amatorskie” warunki Angielek, które ani grosza za występ nie wzięły, ale kosztowały kilkakrotnie drożej, od Konopackiej, chociaż z Londynu do Brukseli jedzie się cztery godziny.

Angielskie amatorstwo jest chwilami bardzo wątpliwej wartości i wolimy stanowczo amatorów skandynawskich z ich zwrotem utraconych zarobków i bardzo skromnymi wymaganiami prawdziwych sportowców.

Jerzy Szyszko

TEMPO!... TEMPO!...

Rekordy szybkości maszyn, ludzi i zwierząt

Niepowstrzymane tempo dzisiejszego życia, ciągną gonitwa za czasem i szalony wysięg we wszystkich dziedzinach życia pchają ludzką do pobijania najrozmaitszych rekordów, a więc wytrzymałości, energii i przede wszystkim szybkości. Właściwie całe życie współczesne jest wysięgiem o maksymalną szybkość.

Jakie więc są szybkości w otaczającym nas życiu?

Rekordem nie do pobicia jest siła przyrody, przesyłającej z szybkością 300 tysięcy kilometrów swój promień światła... Jak odległy od tej cyfry jest największy rekord szybkości, uzyskany przez człowieka?

Maksimalną szybkością jaką mógł rozwinąć człowiek jest dotychczas niepobity rekord ame-

rykańskiego lotnika I. Alvard Williamsa, który dokonał niezwykłego doświadczenia.

Williams wzniósł się na aeroplanie na bardzo znaczną wysokość około 5 tysięcy metrów i z tej wysokości, wylączywszy motor, runął na ziemie, jak stracona gwiazda. Zaledwie 50 metrów przed powierzchnią ziemi wyprostował aparat i wylądował zupełnie swobodnie.

Szaleńczy ten eksperyment powtarzał nieustraszony lotnik parokrotnie i oto specjalne aparaty, obliczające szybkość, z jaką spadał, wykazały, iż przeciętnie na przebiegu 5 mil angielskich potrzebował minuty, czyli robił 8 kilometrów i 45 metrów w przeciągu 60 sekund, co stanowi 482 km. 270 metrów na godzinę.

Innym rekordem szybkości jest rekord automobilowy, uzyskany również w Ameryce, przez Sig Handalda, który 6 kwietnia 1922 roku osiągnął przeciętną szybkość (kilostrata) 304 kilometrów na godzinę.

Tegoż roku słynny motocyklista Jim Davies (Kalifornia) uzyskał szybkość 175 kilometrów na godzinę.

Rekordem szybkości lokomotywny jest 197 kilometrów na godzinę, co osiągnięto także w Ameryce na specjalnie zbudowanym torze.

Łódź motorowa na wyścigach w Detroit uzyskała 110 kilometrów na godzinę.

Najszybszym motorem żyjącym jest maleńki „motorek” gołębia pocztowego. Przed dwoma laty odbył się ciekawy wyścig aeroplanów i gołębi pocztowych na przestrzeni pomiędzy Paryżem i Brukselą. Z początku wyścigu aeroplany wyprzedziły swych małych współzawodników, stopniowo jednak „pocztowce” rozwijały coraz większą szybkość i kiedy aeroplany wylądowały okazało się, że większość gołębi jest już na miejscu w swych maleńkich hangarach.

Koń wyścigowy, pełnej krwi, Cherry Pie, jest fenomenem w swoim szlachetnym rodzie. Na wyścigu w Belmont — Park 3-go września 1914 roku przebiegł 1,609 metrów w 1 m. 32¹/₂ sek. Ogromną szybkość osiąga również psy, zwłaszcza charty. Na popularnych w Anglii psich wyścigach, Irish Stra, osiągnął 11 marca 1925 roku niebywałą szybkość, przebiegając 1,609 metrów w 1 m. 52 sek., czyli zaledwie o 20 sekund więcej od słynnego konia wyścigowego.

Inaczej wyglądają rekordy szybkości osiągnięte przez człowieka na maszynie, poruszanej jego własną siłą. Albert Goulet jest najszybszym cyklistą, gdyż bez prowadzenia na przebiegu 1 mili angielskiej w 1 m. 51 sek., so wynosi 52 kilometry na godzinę.

Zawrotną szybkość osiągnął cyklista francuski Brunier, prze-

bywając za motocyklem, na autodromie Montlory 120 kilometrów 958 m. w „przeciągu jednej godziny.

Rekord szybkości na łyżwach pobił A. Staff, przebywając przestrzeń 1,760 jardów w 2 m. 35 sekund. Te same przestrzeń na wrotkach przebył Kruger, w Chicago w 2 m. 24¹/₂ sek., co wynosi 67 kilometrów na godzinę.

Osemka wioślarska uniwersytetu w Yale, osiągnęła w 1924 r. niezwykły dotychczas rekord szybkości, robiąc 34 kilometry na godzinę.

Taki jest wykaz szybkości maszyn i żyjącej istoty...

Jakże daleko im do owych 300 tysięcy kilometrów na sekundę, które „robi” zwykły promyk słońca...



LEKKA ATLETYKA w JAPONI

Tegoroczne mistrzostwa Japonii w mieście Okazaka zakończyły się pobiciem 9 rekordów japońskich.

Wyniki: 100 mtr. — Tajika 11,2. 200 mtr. — Takenchi 22,0 (rekord). 400 mtr. — Matsui 51,6. 800 mtr. — Okada 2.00,0 (rekord) 1500 mtr. — Okada 4 m. 25,0. 5.000 mtr. — Mori 16 m. 19,3 (rekord). 10000 mtr. — Kusanagi 33,48,2. 110 m. p. płotki — Imachi 15,9 (rekord). 200 m. p. płotki — Fukui 25,3.

Skok wdal — Oda 7 m. 17 cm. Skok wwyż — Kimura 1 m. 83 cm. Trójskok — Oda 14 m. 45 cm. Skok o tyczce — Yoshida 3 m. 50 cm. Kula — Mizokawa 13,07 (rekord). Oszczep — Ozaki 52,69,5. Dysk — Okita 38,61,5. 4 x 100 mtr. — Waseda (klub) 44,2 s. (rekord). 4 x 200 mtr. — Montetsu (klub) 1 m. 35,6 s. (rekord). 4 x 400 mtr. — Hamamatsu (klub) 3 m. 32,2 s. Dziesięciobój — Kovama 6282,145 p. Pięciobój — Toki 3385,083.

LEKKA ATLETYKA w NIEMCZECH

Mistrzostwa okręgowe niemieckie w lek. atl. dały w poszczególnych okręgach rezultaty gorsze nawet od polskich. Poniżej podajemy najlepsze i najgorsze wyniki:

100 mtr.: Wege 10,7; najgorszy 11,3. 200 mtr.: Wege 21,7; najgorszy 23,7. 400 mtr.: Stortz 49,8; najgorszy 52,3. 800 mtr.: Hohl 1,57,6; najgorszy 2,01,8. 1500 mtr.: Friebe 4,07,1; najgorszy 4,15,4. 5000 mtr.: Petri 15,44,6; najgorszy 16,10,8. 10000 mtr.: Kuchner 33,55,8; najgorszy 35,01,7.

110 z płok.: Trostbach 15,8; najgorszy 18,1. Dysk: Hoffmeister 42,49; najgorszy 34,77. Oszczep: Molle 55,11; najgorszy 52,18. Kula: Brechenmacher 13,77; najgorszy 12,29.

W wyż.: Zieseman 1,83; najgorszy 1,65. W dal: Woberman 7,12; najgorszy 5,99. O tyczce: Werkmeister 3,50; najgorszy 2,90. 3 x 1000 Guts-Muts 7,51,5; najgorszy 8,22,7.

NA BOISKACH SPORTOWYCH CAŁEGO ŚWIATA

LEKKA ATLETYKA

Jak wiadomo Paavo Irijöla pobił niedawno rekord światowy w dziesięciobój, należący dotychczas do Osborna.

Dla porównania podajemy wyniki obu fenomenów:

	Irijöla	Osborne
100 mtr.	11,9	11,2
Skok wdal	6,54	6,92
Kula	13,00	11,435
W wyż.	1,85	1,97
400 mtr.	52,4	53,2
110 p. pł.	16,9	16,0
Dysk	37,31	31,61
Tyczka	3,30	3,50
Oszczep	57,60	46,69
1500	4,41,5	4,50

Jak widzimy Irijöla jest lepszy od Osborna w 5 punktach.

Trzeci mecz Nurmi — Wide, rozegrany w Abo wygrał, jak dwa poprzednie, Nurmi, osiągając na dystansie 1500 mtr. czas 3:54,9, bijąc o 4 mtr. Widego (3:55,6).

Czwarty mecz Wide — Nurmi odbył się w Helsiנגforsie (Finlandia) na prze strzeni 5 km. Wygrał nader łatwo Nurmi w czasie 14 m. 36 s. Wide osiągnął aż 14 m. 53,3 sek

Mecz tytanów zamierza zorganizować S. C. Charlottenburg w dniu 29.8 Mecz ma być rozegrany na dystansie 1500 mtr. Startować będą Nurmi, Peltzer, Wide i Baraton. Spotkanie tych asów da niewątpliwie fenomenalny czas, a zwycięstwo rozstrzy-

KOLARSTWO

Anglik Southall pobił ostatnio na torze w Londynie rekord światowy w biegu godzinnym bez prowadzenia dla amatorów, przejechałszy 42 km. 538 mtr. Poprzedni rekord w biegu godzinnym należał do Niemca Miethego i wynosił 41 km. 947 mtr.

Holenderski związek kolarzki wystąpił do międzynarodowego związku za skargą na znanego długodystansowca francuskiego Grassina, który wbrew zobowiązaniu nie przyjechał na zawody do Amsterdamu. Związek żąda wynagrodzenia mi wynikłych z tego powodu strat w wysokości 5,000 franków.

Mistrz świata Linart zdobył ostatnio Wielką Nagrodę miasta Chemnitz (Kamienica) w biegu na 100 kilometrów w czasie 1 g. 21 m. 4 sek.

W międzynarodowych wyścigach dla zawodowców na torze w Londynie Anglik Bailey w biegu na 1 milę angielską (1609 mtr.) bije w finale mistrza świata Moeskonsa, Australijczyka Spearsa i czolowego kolarza Włoch Morettięgo.

Mistrzami amatorskiego świata w sprincie byli kolejno: 1920 Peeters, 1921 Anderson, 1922 Johnson, 1923 i 1924 Michard, 1925 Meyer i 1926 Martinetti.

W Turynie odbyły się zawody dla uczestników „Tour de France”. Zwyciężył Frantz, 2) Aymo, 3) Sellier, 4) Beeckman.

Jednocześnie Gwardengo wygrał bieg na 100 okrążeń; drugim był Wambst.

Na torze Buffalo, Gwardengo zwyciężył w ogólnej punktacji, w trzech biegach, 5 km., 10 km., i 25 km., przed Derynter i Louwardem.

TENNIS

Finał strefy europejskiej o puchar Davisa wygrała ostatecznie Francja, bijąc w Courlour Anglie 5:0. Poszczególne gry wypadły następująco:

Cochet (Fr.) — Gregory (A.) 7:5, 4:6, 7:9, 7:5, 6:0. Lacoste (Fr.) — Thurnbull (A.) 6:4, 6:4, 6:4. Borotra, Brugnon — Crole, Rees, Kingsley 6:2, 6:0, 6:3. Brugnon — Thurnbull 4:6, 1:6, 6:2, 6:4, 6:0. Landry — Gregory 6:2, 6:3, 6:1.

Dnia 4 sierpnia wyjedździ z Hawru drużyna Francji w składzie: Brugnon, Borotra, Cochet, Lacoste — do Ameryki, by rozegrać spotkanie z finalistą strefy amerykańskiej, a w razie wygranej, co jest niemal pewne, ze zdobywca pucharu z ubiegłego roku, Ameryka.

Mistrzostwo Ameryki zdobył William Tilden po raz szósty, bijąc w finale Nortona 6:3, 6:1, 6:0.

Niezwykły dowód energii dał Borotra grając o puchar Davisa przeciw graczowi Szwedzi, Malmstromowi.

Szwed prowadził 6:3, 6:2 i w trzecim secie 5:1; Borotra nagle skupił wszystkie siły i w rezultacie wygrał spotkanie 3:6, 2:6, 8:6, 6:3, 6:3.

Mistrzostwo Niemiec w singlach wygrał Froilhelm, bijąc Hannemana 7:5, 6:6, 6:6, 6:6. W singlach pań wygrała panna Friedleben, bijąc panne Neppach 7:5, 6:7.

Kuba po ciężkiej walce pobiła w rozgrywkach o puchar Davisa strefy amerykańskiej — Kanade 3:2. Do finału staje więc ona z Japonią.

Cochet, pogromca Richardsa, uległ w Fara (Szwecja) 7:5, 7:5 Szwedowi Thoren

PIĘKA NOŻNA

Reprezentacja Turcji, która ma grać z Polską 12 września we Lwowie, rozegra poprzednio kilka spotkań w Niemczech: 28 sierpnia w Berlinie, 31 w Hannoverze, 1 września w Kolonii i 4 września w Lipsku.

Ciekawy wypadek miał miejsce podczas tournée Simeringu po Szwecji. Oto przedstawiciele prowincjonalnego klubu zaprosili wiedznięcych na mecz piłki nożnej pod warunkiem, iż ich środkowy napastnik Sesta, będący jednym z lepszych wiedeńskich zapasników w walce francuskiej, zgodzi się rozegrać tam dwie walki. Wiedznięcy wyrazili swą zgodę na to, i po zwycięstwie na boisku piłkarskim, Sesta odbył dwa spotkania z 2 miejscowymi najlepszymi zapasnikami, kladąc ich w krótkim czasie na łopatki.

Mistrzostwo Czechosłowacji zdobyła ostatecznie Sparta, aczkolwiek stojąca na drugim miejscu Slavia była przez cały czas ogólnym faworytem. Właściciel mistrzostwa dla Sparty zdobyła drużyną Vrsovice, bijąc Slavię w ostatnim spotkaniu.

Mistrzostwa Danji w pilce nożnej nie mogą dobrać do końca. Po raz drugi mecz w Goldkluben 03 — Boldkluben Nykoebing został nierozstrzygnięty. Drużyny muszą grać między sobą trzeci mecz.

W Nowym Jorku Irlandja pobiła Amerykę 3:1.

Team Szwecji został nieoczekiwanie pokonany w Rydze przez reprezentację Łotwy 1:4. W zawodach z sąsiednią Estonją Szwedzi zrehabilitowali się, bijąc Estońców w Tallinie 7:0.

W Lipsku pokonała reprezentacja robotnicza Moskwy, takż reprezentacja Lipska w stosunku 4:2; znaczna przewaga Rosjan trwała przez cały czas gry.

W Sztokholmie pokonała reprezentacja Włoch 3:0 reprezentację tego miasta.

Prowincjonalna reprezentacja szwedzka pobiła reprezentację Estonji w Tallinie 7:1.

Na posiedzeniu czechosłowackiego związku piłki nożnej, złoty puchar został ostatecznie przyznany D. F. C.

Mistrzostwo Jugosławii zdobył Gradjański, bijąc w finale Jugoslawie 2:1. Przez dwa poprzednie lata mistrzem była Jugoslawia (Belgrad).

Zawodwstwo piłkarskie ma być wprowadzone na Węgrzech od 1-go sierpnia i w Hiszpanii od 1-go września. Na Węgrzech zgłosiło się do Ligi zawodowej dotychczas 30 klubów.

WYTWORNI
TRYKOTAZI
„Trykot Polski”
H. ZOETOWKI
Chmiełna 7, Poznańska 1.
Tel. 161-65 Tel. 295-61
Spodełki gimnastyczne 1,95
Koszulki gimnastyczne 2,85
Szyby sportowe wełna 5,20
Pończochy wełnane, Piguery, woły i kamizel 1
CENY ŚR. I EF. WYŻNIE.

Z całej Polski donoszą:

KATOWICE

Międzymiastowy mecz Górny Śląsk - Łódź 4:0 (2:0)

W niedzielę odbył się międzymiastowy mecz piłkarski Górny Śląsk - Łódź o puchar Zjednoczonych Hut Śląskich, zakończony wysokim zwycięstwem miejscowych.

Z powodu deszczu teren był pokryty błotem i kałużami wody. Widzów zgromadziło się mimo to przeszło 2.000. Łódź wystąpiła bez graczy Turystów, którzy tegoż dnia walczyli w Warszawie z Legią (grał tylko Kahan). G. Śląsk wystawił swój najlepszy skład bez Lubiny.

W pierwszej połowie znaczna przewaga gospodarzy, którzy zwłaszcza pod względem technicznym górowali nad gośćmi. Obie bramki w pierwszej połowie zdobył Kozok (w tym jedna z karnego). W drugiej połowie Łódź gra o wiele ambitniej, niż początkowo i chwilami przeważa. Nie mogą jednak goście uzyskać nawet honorowego punktu, gdyż w tym okresie gry świetnie pracuje trójka obrony miejscowych (Kisielniński, Heidenreich i Pohl). Nawet z rzutu karnego nie potrafi Karasiak skierować w siatkę. Dalej dwie bramki dla miejscowych zdobywają Görlich i Kozok (głowa).

Gra była dość interesująca i prowadzona, zwłaszcza ze strony Górnoślązaków, w silnym tempie. Sędziował dr. Lustgarten z Krakowa.

KRAKÓW

Wisła - Makabi 7:0 (5:0). Ostatni mecz z serii rozgrywek o mistrzostwo okręgowe klasy A wykazał znaczną przewagę Wisły, która grała doskonale we wszystkich liniach i jednocześnie zdecydowanie oszczędnie o powrocie Makabi do klasy B. Bramki zdobyli: Reymann 1 - 4, Kowalski - 2, przyczem jedną z karnego, oraz Balcer. Stosunek rzutów 7:4 dla Wisły. Sędzia p. Łaba.

PRZEMYŚL

Polonia (Przemyśl) - Sparta 4:1 (1:0). Mecz o mistrzostwo klasy A okręgu lwowskiego przyniósł zdecydowaną przewagę gospodarzom, wskutek czego nie już nie uchroni Sparty od spadku do klasy B. Bramki zdobyli: Dobrzański - 3 i Hurła z karnego, a Sparty honorowy punkt uzyskał w ostatniej minucie gry Murski. Sędziował p. Wilder ze Stanisławowa.



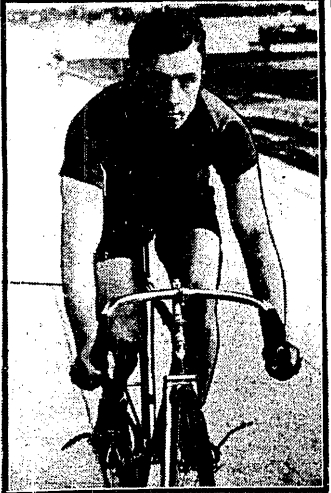
JUTRZENKA KRAKOWSKA

mistrzowska drużyna Polski w water-polo okazała się wobec zawodników M.A.C.-u budapeszteńskiego przeciwnikiem zupełnie słabym.

Mistrzostwa lekkoatletyczne w Łodzi

Wyniki dnia pierwszego wykazały znaczne przygotowanie lekkoatletyczne zawodników z Piotrkowa (Kolo Sportowe gimnazjum im. Chrobrego). Bieg 100 mtr. W przedbiegu uzyskał Kwaśniewski (L. K. S.) 11,2 sek., jednakże w finale pierwsze miejsce zdobył Boder (Piotrków), uzyskując czas 11,6 sek. przed Kwaśniewskim i Sarneckim. Po biegu tym wynikią scyją między gronem sędziów a zawodnikami L. K. S-u, którzy, zarzucając w biegu na 100 mtr. „false-start", wycofali się z zawodów.

Bieg 400 mtr. 1) Klimeczak (Piotrk.) 57,2 sek., 2) Kałuża, 3) Tyborowski, o bój w czasie 60 sek. Wszyscy trzej z Kola Sport. gimn. im. Chrobrego. Bieg 1500 mtr. 1) Maszewski (Piotrk.) 4:25,6, 2) Ulman (Union), 3) Wiczorek (Piotrk.).



SCHMIDT,

nadzieja kolarzy łódzkich, był w Mediolanie najsłabszym z czterech reprezentantów Polski.

LWÓW

Pogoń - Czarni 2:2 (1:1). Decydujący o mistrzostwie klasy A L. Z. O. P. N. mecz, zakończył się wynikiem remisowym 2:2, wobec czego mistrzem okręgu została Pogoń, mając o dwa punkty więcej od przeciwnika.

Czarni grali doskonale, bardzo celowo i ambitnie, w przeciwieństwie do Pogoni, której atak nie wyzyskał wielu zupełnie pewnych sytuacji. To też w pierwszej połowie znaczną przewagę mieli Czarni i dopiero po pauzie Pogoń przysłała do gry, wszystkie ataki jej jednak rozbiły się o doskonałego bramkarza Czarnych, Drapale.

Pod koniec obie drużyny opadły nieco z sił i gra stała się otwarta. Bramki dla Pogoni zdobył najlepszy w ataku Ulrich oraz Szabakiewicz. Dla Czarnych Sawka i Chmielowski.

W Pogoni, mającej słaby dzień, zadowolił w zupełności jedynie Deutschemann w pomocy, oraz Ulrich w ataku. U Czarnych poza Drapalą dobrze grał obrońca Kmiciński i Sawka w napadzie. Sędziował p. Schorr.

Leghia - Hasmonia 5:3 (5:2). Mecz ten miał wchodzić w skład rozgrywek o mistrzostwo okręgowe, jednak z powodu złego stanu boiska za zgodą obu drużyn rozegrano mecz towarzyski, który zakończył się zupełnie niespodziewanym zwycięstwem Leghii, mającej do przerwy znaczną przewagę. Bramki dla zwycięzców zdobyli Tarczyński - 2, Czudzak, Rusiecki i Wichura. Dla Hasmonii Steuermann, Wolfstahl, Teitelbaum. Sędziował p. Szyba.

ŁÓDŹ

Widzew - Skra (Warsz.) 4:3 (1:2). Mecz towarzyski, rozegrany między warszawską Skrą i drużyną Widzewa, zakończył się zupełnie niezasłużoną przegraną drużyny warszawskiej, która do przerwy prowadziła 2:1 i tylko dzięki dwu samobójczym bramkom zeszła z boiska zwycięzczą.

Charakterystycznym w grze był fakt, że Skra grała wyłącznie kombinacjami, zaś Widzew wyłącznie przebojami. Grę Skry utrudniło jeszcze rozmożone boisko. Bramki dla Skry zdobył Błazatek II, Predkowski i Sącz.

W drużynie Skry wyróżnił się bramkarz, zaś w drużynie Widzewa Pudlacz i bron. Sędzia p. Rettig. Publiczności 1.600 osób.

POZNAŃ

Warta - Polonia 4:2 (2:2). Mecz towarzyski pomiędzy miejscową Wartą i Polonią warszawską zakończył się zupełnie zaskakującym zwycięstwem drużyny poznańskiej, która zdecydowanie przewyższała gości zarówno w starcie do piłki i szybkości przeprowadzanych akcji, jak też i w strzałach.

Gra była naogół otwarta, bez widocznej przewagi żadnej z drużyn. Oba zespoły przeprowadzały ataki głównie skrzydłami, z których zwłaszcza Zi-

mowski i Krygier (Polonia) okazali się w pierwszorzędnej formie. Poza nimi w Polonii doskonale grał Bulanow II w obronie i Loth I.

Z Warty na pierwszy plan wybił się doskonale napastnik Staliński, zdobywca najpiękniejszej bramki dnia. Pozostałe punkty dla Warty zdobyli: Przybysz - 2 i Kosicki z karnego, podkrotowanego zresztą za wyraźnie naciśniętą rękę.

Dla Polonii bramki zdobyli Tupalski i Krygier. Sędziował dobrze kpt. Baran. Publiczności około 3.000.



STEINERT

doskonale duoblista łódzki jest jedynym tenisistą polskim, który bronil naszych barw dwukrotnie w grach o puchar Davisa.

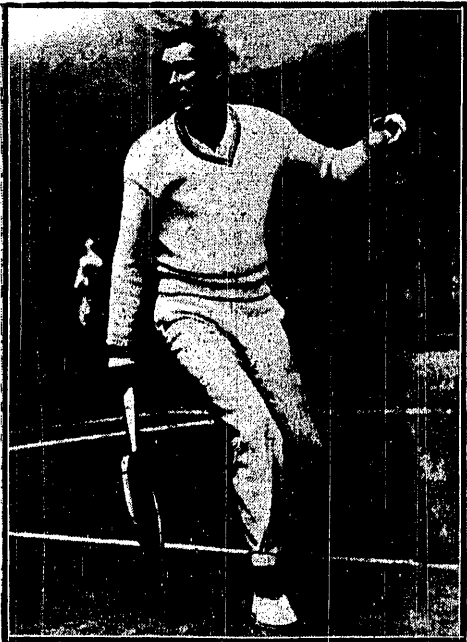
Z Warszawy do Berlina szlakiem wodnym

W dniu 17 lipca wyjechała z Warszawy wycieczka wioślarska członków Kola Wioślarzy Warszawskich w składzie: pp. Zajaczkowski, Samol, Grzelak, Szafranski i Guzowski na kilkutygodniową wycieczkę do Berlina na łodzi „Switez". Po 10-ciu dniach wycieczka przybyła do Berlina, przebywając ponad 700 km. Wioslowano dziennie po 6 do 8 godzin na dwie zmiany, przepływając po 60 do 70 km.

Trasa wycieczki biegła Wisłą do Brdy, Kanalem Bydgoskim, Notecią do Wartu, następnie Odrą, kanałem Odra - Sprewa, wreszcie Sprewą do Berlina. Na Wiśle posuwano się z szybkością 12 km. na godzinę (z pradem). Na Brdzie - 6 km. na godz. (pod wodę), na kanale Bydgoskim, Noteci i Warcie po 8 km. na godz., na Odrze przeciw silnemu prądowi - po 4 km. na godz., wreszcie na Sprewie po 8 km. na godzinę.

Najcięższa przeprawa to 40 km. wiosłowania pod prąd na silnie wezbranej Odrze. Dystans ten obfitował w szereg momentów niebezpiecznych i tylko dzięki doświadczeniu wioślarzy „Switez" nie doznała żadnego uszkodzenia. Pogoda, była naogół nieszczerbna (wiatry i deszcze). W Fürstenwaldzie (54 km. od Berlina) wycieczka spotkała się z łodzią wioślarskiego klubu „Vorwärts", na którego zaproszenie wycieczka wyjechała.

Polscy wioślarze doznali bardzo miłego przyjęcia. Po zwiedzeniu Berlina wycieczka wraca koleją do Warszawy. Podróż na wodach zakręconych trwała przez pięć dni. W pierwszym dniu wycieczka dotarła do Międzyzrzecza, w drugim dniu do Kostrzyna, w trzecim dniu do Frankfurtu nad Odrą, w czwartym dniu do Fürstenwaldu, a w piątym dniu do Berlina.



TILDEN

zdołał w r. b. tytuł mistrza Ameryki, bijąc w finale Nortena w trzech setach.

NOWINY PIŁKARSKIE Z KRAKOWA

Na ostatnim posiedzeniu uchwalił zarząd krakowskiego związku piłki nożnej utworzyć w r. b. klasę ligę B. W skład ligi B wjdą w r. b. nast. kluby: spadający do klasy B, jako też poszczególni mistrzowie podokręgów z wyjątkiem mistrza okręgowego klasy B, który wchodzi do klasy A, a ostatni z klasy A spadnie do klasy B.

Organizacja zawodów spoczywała w sprężystych dłońach por. Al. Olchowicza. Kpt. Loth reprezentował sekcję tenisową k. s. Legja.

kurencja klubów klasy B nie pozwałała na wybicie się nawet najsilniejszym klubom, które czestokrot przewyższają kluby obecnej klasy A.

Mistrzostwa klasy B są na ukończeniu. Podokręgi krakowski ma już mistrzów trzech grup, którymi są Olsza, Sparta i Zwierzyniecki. Pomiędzy nimi rozegra się zacięta walka o tytuł mistrza podokręgu krakowskiego, który spotka się potem z mistrzami podokręgu biełskiego, sosnowieckiego i tarnowskiego.

Rozgrywki w ramach samego podokręgu rozpocznie się już w przyszłym miesiącu, awody zaś międzymiastowe we wrześniu i potrwać do końca roku.

WARSZAWA

Turyści (Łódź) - Legia (Warszawa) 2:1

Jak ci łodzianie teraz grają - mówiło się przed meczem Turyści - Legia w Warszawie - i powtarza się po meczu... bo łodzianie niewątpliwie nie grają stale tak, jak to stolicy w niedzielę pokazali.

Lekka, jak piórko piłka, upał. - Bóg wie w końcu co - odebrało graczom oddech szerszej gry. Została bieganina po boisku, zamiary kombinacji, przebojów, - lecz na trybunach ziewała nuda, aż szczęśli trzaskali.

Związek zatwierdził sprawę w ten sposób, że zweryfikował wszystkie mecze na niekorzyść klubu, a na pisma wysłał nie kilkakrotnie nie raczył nawet odpowiedzieć.

W „Legii" ambitnie pracował Wójcik, Sobolta i Wypijewski, - z gróźniejszymi asów Łanki, Ciszewski i Śliwa nosili swoje nazwiska z wyniosłością, lecz bez pożytku.

W spotkaniu tych 2-ech C-klasowych drużyn robotniczych Gwiazda osiąga zupełnie zasłużone zwycięstwo do pauzy, niewyżyskane cyfrowo dzięki nieobecności w ataku Górki. Po przerwie Gwiazda podnosi ilość zdobytych bramek do trzech, ale Marymont, grający b. ambitnie, pod koniec ma znaczną przewagę i zdobywa dwie bramki.

Skrą - 22 p. Siedlce 3:0. Skra osiąga już konkretnie 1 miejsce w swej grupie, zdobywając ostatnie 2 punkty bez walki, gdyż 22 p. p. zawiadomili związek, iż meczu rozegrać nie może.

Spotkanie finałowe między zwycięzcami poszczególnych grup nie zostało jeszcze naznaczone, gdyż wydział gier i dysc. nie zatwierdził jeszcze protestu Ruchu odnośnie do meczu tego klubu z R. K. S. Protest ten zdecydował, który z klubów wymienionych zajmie pierwsze miejsce w swej grupie.

„Warszawianka" bezpośrednio po meczu z „Polonią", w środę opuszcza Warszawę i udaje się na tournée do Bułgarii. W planie są zawody w Warnie, w Sofji i w drodze powrotnej w Czerniowcach. Powodzenia!

ZAMOŚĆ

Tutejszy „Wojsk. Kl. Sport.", należący do kl. A. L. Ath. O. Z. P. N. znany jest ze swej subordynacji i ducha sportowego.

Podczas wypadków majowych w Warszawie, gdy pułk z którego rekrutują się cały zarząd i drużyna wyjechał na gie do Warszawy i w Zamościu nie było ani jednego (dosłownie) członka zarządu, ani też gracza, drużyna „W.K. S.-u" nie stawiała się 3-krotnie na zawody mistrzowskie.

Po powrocie pułku zarząd natchemniast wysłał do Związku odpowiednie wyjaśnienia.

Związek zatwierdził sprawę w ten sposób, że zweryfikował wszystkie mecze na niekorzyść klubu, a na pisma wysłał nie kilkakrotnie nie raczył nawet odpowiedzieć.

Nie wiemy, czy podobne postępowanie władzy sportowej przyczyni się do rozwoju sportu na prowincji i tak ciężko kroczącego tu naprzód.

KALISZ

K. G. S. - R. K. S. Neszer (Pabjanice) 4:0 (2:0). Mecz o mistrzostwo kl. C. Zasłużona porażka gości. Najlepszym na boisku był Szurek z K. G. S-u. Bramki zdobyli: Synaderka, Bernstein (2) i Szurek. Sędziował p. Werbiński.

K. S. Proсна-W. K. S. (Łódź) 0:3 (0:2). Mecz o mistrzostwo kl. B, w którym wojskowi wykazali znaczną przewagę nad swym przeciwnikiem. Gra prowadzona była przez gości ostro. Bramki zdobyli: Czerniak, Magin i Strycharski. Sędziował p. Pędzina z Łodzi.



SIERŻANT LATAPIE,

jest jedynym lotnikiem, który pobit rekord długości lotu, ustanowiony przez pilotów stawy wszechświatowej, braci Arrachart.

Z BASENU I TORU

ZAWODY PLYWACKIE O MISTRZOSTWO POZNAŃA

Dnia 1 b. m. klub sportowy Cracovia zorganizował na swym nowowypodowanym torze zawody kolarskie i motocyklowe, które dały następujące wyniki: bieg kwalifikacyjny 1) Barzycki (K. T. K. M.) 3:47,2 (2209 mtr., 5 okrążeń toru), 2) Piotrowicz (Cracovia), 3) Kwaśniewski (W. T. C.) 4:42,4 (2209 mtr., 5 okrążeń toru), 4) Zybort (Łódź) 5:16,4 sek., 2) Szmidi (Łódź), 3) Stef (Crac.).

Bieg na 15 okrążeń w finishem co 5 okrążeń, o nagrodę honorową w postaci żywego barana, wygrał Stef, mając 7 pkt., przed Kwocińskim (W. T. C.) 4 pkt. Trzech zawodników uległo wypadkowi. Bieg amerykański parami na przestrzeni 30 okrążeń przyniósł zwycięstwo parze Stef - Kwociński.

ZAWODY KOLARSKIE W KRAKOWIE

Dnia 1 b. m. klub sportowy Cracovia zorganizował na swym nowowypodowanym torze zawody kolarskie i motocyklowe, które dały następujące wyniki: bieg kwalifikacyjny 1) Barzycki (K. T. K. M.) 3:47,2 (2209 mtr., 5 okrążeń toru), 2) Piotrowicz (Cracovia), 3) Kwaśniewski (W. T. C.) 4:42,4 (2209 mtr., 5 okrążeń toru), 4) Zybort (Łódź) 5:16,4 sek., 2) Szmidi (Łódź), 3) Stef (Crac.).

Bieg na 15 okrążeń w finishem co 5 okrążeń, o nagrodę honorową w postaci żywego barana, wygrał Stef, mając 7 pkt., przed Kwocińskim (W. T. C.) 4 pkt. Trzech zawodników uległo wypadkowi. Bieg amerykański parami na przestrzeni 30 okrążeń przyniósł zwycięstwo parze Stef - Kwociński.

Marsz strzelecki

W dniu 6, 7 i 8 sierpnia odbędzie się doroczny Marsz szlakiem Kadrówki z Krakowa do Kielc na przestrzeni 122 km., organizowany przez Związek Strzelecki. Marsz ten ma się odbyć w 3 etapach. Na ostatnim z nich Jędrzejów - Kielce odbędzie się wyścig pieszy indywidualny z pełnym uzbrojeniem wojskowym. Do marszu staje 40 drużyn, z których każda składa się z 13 ludzi. Zwycięża drużyna, której wszyscy członkowie osiągną najmniejszy czas w ciągu trzech etapów.



SCHONFELDOWNA,

gwiazda Jutrzenki krakowskiej, jest jedną z najsilniejszych pływaczek polskich.

CZAPKI SPORTOWE
od zł. 5.
KAPELUZSE
ZAGRANICZNE
KRAJOWE od zł. 14
MŁODKOWSKI, Pi. Trzech Krzyży 18.

Prenumerata kwartalna zł. 3,50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m., szerokości szpalty red., w tekście zł. 0,80., poza tekstem zł. 0,40.

Adres: Warszawa, Nowy-Swiat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marjan Strzelecki.

Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4-6. Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marjan Strzelecki.

Polska Drukarnia Narodowa, Warszawa, N.-Świat-39.

Wydawca: Prasa Polska. Sp. z o o.